

SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Wilno Zamkowa 2. Telefon: Redakcji
17-82, Administracji 228. Administracja
czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po
poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje co-
dzienne od 17-ej do 18-ej.
Przedstawicielstwo w Warszawie
ul. Hłza 8 m. 2, tel. 9-08-40.
Prenumerata miesięczna z odniesieniem
do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł.
zagranicą 7 zł. Konto PKO Nr. 700.724
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych
nie zwraca. Administracja nie uwzględ-
nia zastrzeżeń co do rozmieszczenia
ogłoszeń



**Mamy chwała Bogu naród, który
bić się będzie i bić się będzie dobrze.
Mamy wojsko dzielne, mamy Mar-
szałka Ryza - Śmigłego, otoczonego
miłością swoich podwładnych. Miei-
my zbrojenia, przywrócimy swoją
sytuację w Europie.**

ROK XVIII. Nr. 75 (5358)

WILNO SOBOTA 18 MARCA 1939 R.

CENA 20 GR.

Los Polaków spoczywa w rękach Prezydenta.

WCZORAJSKA KONFISKATA I NASZE ZAŻALENIE

Wczoraj został skonfiskowany w-
rządości mój artykuł pod tytułem „Los
Polski spoczywa w rękach Prezyden-
ta Rzeczypospolitej”, na podstawie
art. 11 Dekretu Prezydenta o ochro-
nie niektórych interesów państwa, ale
w zawiadomieniu Starostwa nie wy-
czytałem, jakie mianowicie ustępy,
czy też jakie myśli tego nawskroś pa-
tristycznego artykułu godziły w in-
teresy państwa. To też przeciwko kon-
fiskacji wniosłem odpowiednie za-
żalenie i piszę dziś artykuł pod zmie-
nionym tytułem „Los Polaków spo-
czywa w rękach Prezydenta Rzeczy-
pospolitej”.

ZADANIA, KTÓRE PRZED POLSKĄ SIOJĄ

W chwili obecnej potrzebny
jest nam rząd, któryby.

1) Wydostał z zagranicy pie-
niężne możliwości na dokonanie
zbrojeń polskich w wysokości
wielokrotnie przewyższających
nasz obecny budżet wojskowy.
Piszemy „z zagranicy” ponie-
waż zdajemy sobie sprawę, że
w kraju możliwości pienięż-
nych na skalę naszych potrzeb
niema. Już teraz nie chodzi o
te trzy miliony, o które bez-
względnie niestety kołatałem w
roku zeszłym, ale o zbrojenia
w niepomiarne większych roz-
miarach.

2) Któryby potrafił na pod-
stawie przyjacielskiej i ugod-
owej lecz w sposób stanowczy i
niezmienny dokonać pomiędzy
nami, a Niemcami podziału sfer
ry wpływów i zainteresowań.
Uważam, że stoimy dziś już na
trzeciej linii okopów. Opanowa-
nie przez Niemcy Litwy, nie-
możność dojścia do skoordyn-
owania naszej polityki z Węgra-
mi byłoby utraceniem tej trze-
ciej linii.

3) Któryby w myśl powyższe-
go potrafił opanować zbrodni-
czą megalomanię i demagogię,
szerzoną w narodzie przez lu-

dzi bez poczucia odpowiedzial-
ności za losy Ojczyzny i w ten
sposób pokierował naszą polity-
ką zagraniczną, aby doprowa-
dzić do polsko - węgiersko li-
teńskiej wspólnoty, którą uwa-
żam za konieczną dla utrzyma-
nia na dystans dłuższy bytu
państwowego tych trzech naro-
dów.

Mamy chwała Bogu naród,
który bić się będzie i bić się bę-
dzie dobrze. Mamy wojsko
dzielne, mamy Marszałka Ry-
dza - Śmigłego, otoczonego mi-
łością swoich podwładnych.
Mieiemy zbrojenia, przywrócimy
swoją sytuację w Europie.

CZY OBECNY RZĄD SPROSTA ZADANIOM W POLITYCE ZA- GRANICZNEJ

Nie!
Możemy się kłócić, czy od-
preżenie stosunków z Niemca-
mi, czy udział Polski w przygo-
towaniu Anschlussu, Sudetów,
sparaliżowanie Ligi Narodów,
rozbijanie Małej Ententy, przygo-
towanie „niepodległości” sło-
wakkiej, — czy csla ta koordyna-
cja polityczna z Niemcami, wszy-
stko co się zowie polityką p.
Becka było z samego założen-
rzeczą złą, czy też na tej drodze
tylko zabrnęliśmy zadaleko.

ale
dwie rzeczy są pewne,
że dzisiaj nasze położenie
jest ciężkie, za dopuszczenie do
której rząd obecny jest odpo-
wiedzialny. Zostaliśmy otocze-
ni przez nad wyraz wzmocnio-
nego sąsiada, z którym nie po-
trafiliśmy zawczasu uzgodnić,
ani zlikwidować kwestji spor-
nych i jęczących.

że w czasie całej t. zw. poli-
tyki min. Becka brakowało rzą-
dowi jednolitej linii w polityce
zagranicznej, co już samo przez
się odbiera nam nadzieję, aby

ten rząd potrafił sprostać tak
ciężkim zadaniom, jak te, któ-
re przed Polską stoją.

Umyślnie ograniczam się do
kwestji polityki zagranicznej,
nie wspominając o tem, na co
stałe wskazywałem, że rząd o-
becny nie potrafił rozwiązać
żadnego z kapitałnych zagadnień
ciążących nad Polską: 1) prze-
ludnienia, 2) przeludnienia rol-
nego, 3) kwestji żydowskiej, 4)
sprawy ukraińskiej.

CZY OBECNY PARLAMENT JEST NA WYSOKOŚCI ZADA- NIA

Obecny parlament to Ozon,
a wśród członków ozonowego
klubu dużo jest ludzi, którzy są
zajadłymi anty Niemcami, a stąd
obecną naszą sytuację między-
narodową gotowi są oceniać rów-
nie tragicznie, jak ja ją oce-
niam, albo może jeszcze bar-
dziej. Wiem pozytywnie, że ta-
cy ludzie zasiadają w klubie
Ozonu. Dlaczego więc ci ludzie
nie wystąpili wczoraj z wnios-
kiem nieufności dla ministra Be-
cka? Poprostu dlatego, że więz-
organizacyjne Ozonu są dla
nich czemś silniejszym, niż prze-
konanie ich sumień o losie
Polski. Nie świadczy to dobrze
o ich odwadze cywilnej. Oto
jest cnota, która zanika w Pol-
sce, a której Polska jaknajbar-
dziej potrzebuje.

Pisałem wczoraj, a pisały ta-
kże inne pisma, jak Kurjer Pol-
ski o dziwnym zachowaniu się
Senatu i Sejmu po ostatnich wy-
padkach. Senator Katelbach miał
o polityce zagranicznej referat,
w którym mówił o rzeczach
nieaktualnych i nieistotnych, a
później zrezygnował z odpowie-
dzi ministra. W Sejmie zostało
odroczone expose min. Becka i
posłowie przyjęli to bez protes-
tu.

Wynika z tego, że Sejm nie
jest wystarczającym instrumen-
tem kontroli nad naszą polityką
zagraniczną. W chwili kiedy po-
lityka zagraniczna bezwzględnie
góruje nad wszystkimi innymi
zagadnieniami w Polsce, Sejm
rezygnuje ze swoich uprawnień
wysłuchiwania wyjaśnień mini-
stra.

ZGODNIE Z KONSTYTUCJĄ 23 KWIEŚNIA

Według Konstytucji 23 Kwie-
tnia Prezydent Rzeczypospolitej
bez kontrasygnaty mianuje rząd
i bez kontrasygnaty rozwiązuje
parlament.

Prezydent dźwiga na sobie
olbrzymią odpowiedzialność. On
nie przed parlamentem, lecz —
jak pięknie powiada Konstytu-
cja, — przed Bogiem i historją.

Mieiemy nadzieję, że zechce
mianować nowy rząd o jednoli-
tym programie w polityce za-
granicznej, rząd zdecydowany
do śmiałych posunięć, rząd inte-
ligencji i talentów, rząd o du-
żym autorytecie w kraju.

Mieiemy nadzieję, że rozwią-
że obecny parlament i zechce
zarządzić wybory, w których
wobec powagi międzynarodowe-
go położenia Polski zechcą
wziąć udział wszystkie kierun-
ki myśli politycznej w Polsce, o
których wiemy napewno, że wszy-
stkie bez wyjątku nie poskapią
niczego coby wzmocniło obron-
ność Polski.

Obronność Polski to bowiem
nie sztyd, ani hasło, ani przynę-
ta do jakiegoś kierunku. To na-
szej Ojczyzny być albo nie
być. Obronność nie może po-
legać na Ozonie, ale na moż-
liwościach technicznych, zdo-
bytych wysiłkiem najświat-
lejszych i najinteligentniejszych
ludzi w kraju, popartych entuz-
jazmem wszystkich partij, stron-
nictw, klas i zawodów. Cat.

Imieniny Marsz. Śmigłego - Rydza

Dziś są imieniny Generalnego Inspektora Sił Zbroj-
nych Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych jest przewidziany
na Wodza Naczelnego na wypadek wojny. W czasie pokoju
barki jego obciąża praca nader odpowiedzialna, przygotowa-
nie przyszłej wojny.

Każdy rozumie, jak cenne dla narodu jest, aby w ra-
zie wojny stał na czele armji człowiek o wielkim wojskowym
autorytecie. Aby żołnierz i oficer miał bezgraniczne zaufa-
nie do Wodza.

My Polacy jesteśmy szczęśliwi, że mamy właśnie ta-
kiego człowieka. Zwycięzca w wielu bitwach, nieustraszony
i kochany Marszałek Śmigły Rydz

Niech żyje!

Posel litewski u ministra Becka - litewski min. spr. zagr. w Berlinie

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W kołach politycznych obiega pogłoska, iż
wizyta, złożona wczoraj przez ministra Szaulisa w
Ministerstwie Spraw Zagranicznych, nastąpiła na ża-
danie rządu litewskiego, który pragnął poinform-
ować się dokładnie, jakie stanowisko zamie rząd
polski w razie utraty przez Litwę Kłajpedy. Odpo-
wiedź rządu polskiego wyjaśniła sytuację.

Rząd kowieński podjął równocześnie w sprawie
Kłajpedy akcję w Berlinie, dokąd przyjeżdża w dn u
dzisiejszym litewski minister spraw zagranicznych
Urbszys. Na tle podróży ministra Urbszysa do Ber-
lina rozszły się pogłoski o możliwości rozpoczęcia
układów między Rzeszą niemiecką a Litwą dla za-
warcia porozumienia na nowych podstawach. Mówi-
się o unji celnej, a także i o innych formach po-
rozumienia.

LITWA WOBEC NIEMIEC

(Telefonem z Kowna)

Naprzężony od dłuższego czasu nastrój polityczny w Kownie,
w związku z wypadkami międzynarodowymi i sytuacją w Kłaj-
pedzie, doszło wczoraj do punktu kulminacyjnego.

Wiadomość o bezprzykładnem poddaniu Czech Niemcom,
uderzyła jak grom. Zaznaczyć by wypadało, że dotychczas Litwa
nierz podkreślała analogję swej sytuacji z międzynarodową sy-
tuacją Czechosłowacji, dla której, w latach ubiegłych okazywała
wiele sympatji. Przygnębienie to wzrosło łącznie z nowymi infor-
macjami z Kłajpedy:

Tam wiadomość o przyłączeniu Czech do Niemiec przyjęto
w formie pewnego: „Jubel”! Wywieszono chorągwie częściowo
o barwach kłajpedzkich, autonomicznych — białe — czerwono —
zielonych, częściowo zaś sztandary hitlerowskie ze swastyką. —
Ulicami maszerowały oddziały S. S. i S. A. wnoszące okrzyki na
cześć Hitlera! Na niedzielę przewidziane były większe manifesta-
cje i pochody hitlerowskie.

Cenzura litewska nie dopuszcza do opublikowania jakiegokol-
wiek wiadomości mogących wzbudzić ogólny niepokój publiczny
na Litwie. Jak dotychczas prasa litewska przepuszczała jedynie
nieznaczne informacje o rzeczywistej sytuacji w Kłajpedzie, usu-
wając cbnizję jej powagę, niewątpliwie celem uspokojenia opinii
wewnętrznej kraju. Natomiast przeciwnie, wszelkie objawy nie-
miecko - polskiego naprężenia rozgłaszane były szeroko, jakby
dla podtrzymania ducha, przez podkreślanie rzekomo analogicz-
nego niebezpieczeństwa grożącego Polsce.

Rozstrzygającego momentu oczekiwano w dniu 25 bm., na
który to dzień zwołane zostało pierwsze posiedzenie nowego, hit-
lerowskiego sejmiku kłajpedzkiego. Tymczasem już onegdaj wie-
czorem rozszła się szeroko kolportowana pogłoska o nowych
żądaniach kłajpedzkich. Podobno przywódca ruchu hitlerowskie-
go w Kłajpedzie dr. Neumann (skazany swojego czasu przez są-
dy litewskie) zażądał od rządu litewskiego uznania okręgu kłaj-
pedzkiego za państwo niepodległe. Wczoraj w godzinach rannych
wiadomość tę potwierdziła londyńska agencja Reutera. Kolporto-
(DOKONCZENIE NA STRONIE 2-EJ)

Przemówienie Pana Prezydenta

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Podobnie jak w latach ubiegłych Pan Prezydent Rzeczy
pospolitej mimo przebytej niedawno choroby, wygłosi w dniu 19
marca przemówienie z okazji przypadającej rocznicy imienin
Wielkiego Marszałka.

Z dotychczas wygłoszonych trzech przemówień tylko pierw-
sze, w roku 1936, było poświęcone wyłącznie życiu i dziełom Mar-
szałka Piłsudskiego. W drugim przemówieniu, w roku 1937, Pan
Prezydent zajął się również i zagadnieniami politycznymi. Mówił
więc o roli marszałka Śmigłego Rydza, następnie o hasle, wzywa-
jącem do konsolidacji w imię obrony i w końcu o deklaracji pułk.
Koca. W przemówieniu swem wyraził wówczas Pan Prezydent na-
dzieję, iż inicjatywa utworzenia Obozu Zjednoczenia Narodowego
wywoła duży oddźwięk w społeczeństwie i wytworzy żywiołowy
ruch konsolidacji narodowej.

W trzecim przemówieniu, w roku ubiegłym, Pan Prezy-
dent nie zajął się już zagadnieniami politycznymi, lecz gospodar-
czymi, przyczem specjalną uwagę poświęcił sprawie podniesie-
nia gospodarczego wsi.

Co powie Pan Prezydent w tym roku? Jakie zagadnienie po-
lityczne czy gospodarcze uzna za najdonioślejsze dla Państwa?
Oto pytania, które wywołują wielkie zainteresowanie w kołach
politycznych, gdyż w opinii publicznej nigdy dotychczas nie było
takiej jedynomyślności, jak obecnie, iż sprawa reformy naszych
stosunków wewnętrznych i politycznych jest nagląca.

POGŁOSKI O SZWAJCARJI

Gwałtowna reakcja giełdy

WARSZAWA, Pat. Najbardziej charakterystycz-
nym zjawiskiem na wczorajszych giełdach waluto-
wych był gwałtowny spadek franka szwajcarskiego.

Spadek ten tłumaczony jest w niektórych ko-
łach znanymi pogłoskami o politycznym niebezpie-
czeństwie, grożącym Szwajcarji.

Pogłoski te miały odźwięc — pod wpływem do-
konanych ostatnio doniosłych przesunięć politycz-
nych w środkowej Europie.

BERN PAT Rada federalna zajęła się na swem wczoraj-
szem posiedzeniu ostatnimi wypadkami w Europie środ-
kowej. Rada federalna postanowiła pozatem zwołać konfe-
rencję celem omówienia położenia politycznego. W konfe-
rencji wezmą udział przedstawiciele rady federalnej oraz
przywódcy frakcji parlamentarnej.

Roosevelt wskazuje potrzebę rewizji ustawy o neutralności

LONDYN, Pat. Reuter donosi z Waszyngtonu:
Roosevelt oświadczył na konferencji prasowej, iż
rozwój wypadków europejskich wykazał potrzebę
rewizji ustawy o neutralności.

Litwa wobec Niemiec

(POCZĄTEK NA STR. 1-ej).

wanie tej pogłoski zostało zakazane. Natomiast wszystkie dzienniki poranne zamieszczają komunikat urzędowej agencji niemieckiej „Deutsche Nachrichten Büro”, której sens da się streścić w słowach:

„W najbliższej przyszłości rząd niemiecki nie zamierza ingerować w sprawę Kłajpedy”.

Treść tego komunikatu, jakkolwiek na pozór uspakajającego, w niektórych sferach wywołała wręcz odwrotny efekt. Słowa: „w najbliższej przyszłości” komentowane są raczej jako groźba i zapowiedź tej ingerencji „w dalszej przyszłości”. Kiedy?!

W Kownie i całej Litwie panuje na zewnątrz zupełny spokój. Jak już zaznaczyliśmy, prasa w publicznych enuncjacjach nie wypowiada się wogóle o możliwości bezpośredniego niebezpieczeństwa. Temwięcej się mówi w rozmowach prywatnych. Nieco paniki okazują sfery żydowskie.

Charakterystycznym jest, że przy omawianiu zachowania Czech daje się słyszeć nie tylko głosy potępienia, ale również zapewnienia, iż gdyby Litwa znalazła się w identycznych okolicznościach, potrafiłaby się zdobyć na walkę. Jeden z wyższych wojskowych, z którym omawiałem wytworzoną sytuację oświadczył, że byłaby to walka nie tylko do ostatniego żołnierza, ale do ostatniego Litwina zdolnego unieść karabin w dłoń.

Kr.

Mowa Hitlera w Wiedniu czy w Berlinie?

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W dniu wczorajszym część prasy polskiej podała wiadomość z Berlina, że Hitler miał przemawiać wczoraj wieczorem w Wiedniu na temat sytuacji zagranicznej.

Natomiast agencja United Press w serwisie popołudniowym zapowiedziała zwołanie Reichstagu na niedzielę w Berlinie i mowę Hitlera na tem posiedzeniu parlamentu.

Ucieczka i panika wśród ludn. żydowskiej w Czechosłowacji

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Z Pragi i innych miejscowości czesko-morawskich, zwłaszcza granicznych, donoszą o masowej ucieczce ludności żydowskiej. W panicznym lęku o swe życie i mienie ludność żydowska uchodzi z Pragi na prowincję, podczas gdy z prowincji wielu żydów przybyło do Pragi w nadziei, że stąd łatwiej uda się im wydostać zagranicę.

W Brnie, Olomuńcu i innych miastach czesko-morawskich nie można było w tych dniach dostać ani taksówek, samochodów, czy też pojazdów konnych, gdyż wszystkie zostały zajęte przez uchodzących żydów.

Podobno w Morawskiej Ostrawie i Witkowicach miał miejsce cały szereg samobójstw wśród ludności żydowskiej.

W Morawskiej Ostrawie i Witkowicach, gdzie — jak wiadomo — doszło do krwawego starcia między ludnością cywilną a wkraczającym wojskiem niemieckim, policja niemiecka przeprowadza szczegółową rewizję w dzielnicach robotniczych. Prasa niemiecka całkowicie premilczała incydenty, które miały miejsce na terenie tych dwóch miejscowości.

Bierny opór

posła czechosłowackiego w Paryżu

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W Paryżu tamtejszy czechosłowacki poseł Osusky odmówił oddania gmachu poselstwa ambasady niemieckiej i polecił zdjąć flagę ze swastyką, która przez pewien czas wieczorem powiewała nad gmachem poselstwa, wywieszona potajemnie bez wiedzy ministra Osusky'ego.

Posel Osusky oświadczył, że nie opuści placówki aż do chwili uznania zaboru Czech ze strony mocarstw zachodnich.

Podobnie jak poseł Osusky postąpił poseł czechosłowacki w Stanach Zjednoczonych. Natomiast w dniu wczorajszym w Berlinie archiwum poselstwa czechosłowackiego zostało przejęte przez władze niemieckie.

Radca niemiecki w czechosłowackim poselstwie w Warszawie

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Wczoraj wieczorem pierwszy radca ambasady niemieckiej, Willisch, w towarzystwie dwu urzędników ambasady, przybył do gmachu poselstwa czechosłowackiego przy ul. Koszykowej. Po złożeniu wizyty ministrowi Slavikowi radca Willisch przejął dla ambasady niemieckiej wszystkie pieczęcie urzędowe poselstwa czechosłowackiego.

B. poseł sejmowy Kiernik wraca do Polski Witos i Korfanty we Francji

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Byli poseł sejmowy, były minister spraw wewnętrznych, dr. Kiernik, przebywający w Czechach, zgłosił się w dniu wczorajszym do poselstwa polskiego w Pradze i złożył oświadczenie, że pragnie powrócić do Polski.

Witos i Korfanty — według informacji kół, zbliżonych do ludowców, przebywają w tej chwili we Francji. Rozeszły się pogłoski iż ludowcy podjęli obecnie ponowne energiczne starania o uzyskanie amnestii dla Witos.

Depesza Pana Prezydenta do regenta Węgier

WARSZAWA. Pat. W odpowiedzi na depeszę regenta królestwa Węgier Pan Prezydent R. P. przesłał pod adresem J. W. Mikolaja de Horthy telegram następującej treści:

„Przesyłając żywe podziękowanie Waszej Wysokości za Jego serdeczną depeszę przyslaną w dniu, w którym żołnierz polski i węgierski stanęli na wspólnej granicy, wyrażam moje niezłomne przekonanie, że granica ta podobnie jak w ubiegłych wiekach naszej historii będzie na przyszłość węzłem, który łączy, a nigdy przegradą, dzielącą nasze dwa państwa.

Proszę Waszą Wysokość o przyjęcie moich bardzo gorących życzeń Jego szczęścia osobistego oraz pomyślności dla rycerskiego narodu węgierskiego.

(—) Ignacy Mościcki”.

Rumunia powołała pięć roczników

BUKARESXT PAT W miarodajnych kołach rumuńskich zaprzeczają kategorycznie rozszerzaniem zagranicą wiadomościom na temat rzekomej mobilizacji sił zbrojnych rumuńskich.

W kołach tych twierdzą, że Rumunia ograniczyła się do powołania pod sztandary od początku kryzysu czechosłowackiego specjalistów 5 ciu roczników, rezerwistów aeronautycznych oraz nieznacznej liczby oficerów rezerwy.

Czecho-Morawy, Słowacja i Ruś węgierska

Słowacy jadą do Hitlera

BERLIN PAT Niemieckie biuro informacyjne donosi z Brna, przebywającego kanclerz Hitler, oraz do Pragi dla „uregulowania” tysławy, iż komisja słowacka udała się do Brna, gdzie obecnie ku kwestyj, dotyczących szczegółów”.

Rozczarowanie...

BRATYSŁAWA. Pat. Główny komendant gwardji ks. Hlinki miał wygłosić przed mikrofonem radja w Bratysławie przemówienie, w której zaprzeczył urzędowo dodanej wiadomości również i przez niego powtórzonej, o wkroczeniu wojsk niemieckich do miasta Preszowa. Pogłoski te, jak wyjaśnia Mach, powstały w ten sposób, że do Preszowa przybył pewien oficer niemiecki w mundurze.

Ludzie, którzy go zobaczyli, rozpuścili pogłoskę, że do Preszowa przybywa wojsko niemieckie. Ludność wyległa na ulice, a później instytucje i urzędy robiły przygotowania do przyjęcia wojsk niemieckich. Również i dziennikarze rozszerzyli tę wiadomość, tak iż w Bratysławie powszechnie jej uwierzyli. Rozeszły się również te same pogłoski, powtórzone przez radjo bratysławskie w audycji niemieckiej.

Wczoraj jednak okazało się, że pogłoski te były nieprawdziwe.

Areszty w Pradze trwają

PRAGA. Pat. Władze niemieckie nie ograniczyły się jedynie do aresztowania tysięcy obywateli czesko-słowackich oraz emigrantów politycznych z Austrii i Niemiec, lecz również aresztowana została wczoraj przez Gestapo pewna ilość cudzoziemców.

Ludowcy o sytuacji zagranicznej

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Stronnictwo Ludowe zwołało na niedzielę dnia 19 b. m. posiedzenie naczelnego komitetu wykonawczego. Przedmiotem obrad będą sprawy, związane z polityką zagraniczną Polski.

Herbatka u sen. Wysockiego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych senator Wysocki, były ambasador Rzeczypospolitej w Rzymie, podejmował, jako przewodniczący komisji spraw zagranicznych Senatu, herbatką senatorów, należących do tej komisji. Zebranie miało charakter towarzyski.

Posel Doellinger tymczasowym prezydentem Krakowa?

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Jak wiadomo, rada miejska Krakowa nie wybrała na posiedzeniu 15-go marca prezydenta, gdyż ani kandydat Ozonu, radny Jakubowski, ani kandydat P.P.S. radny Bocian nie uzyskali potrzebnej liczby głosów. Konsekwencją niewybrania prezydenta miasta będzie mianowanie przez rząd tymczasowego prezydenta na przeciąg roku.

Według obiegujących pogłosek tymczasowym prezydentem Krakowa ma być mianowany poseł dr. Zygmunt Doellinger, kierownik referatu politycznego sztabu Ozonu.

Amb. Henderson powołany do Londynu

LONDYN PAT Rząd brytyjski wysłał ambasadorowi Hendersonowi do Berlina instrukcję, wzywającą go do natychmiastowego powrotu do Londynu, dla złożenia raportu.

LONDYN PAT Sir John Simon, omawiając ostatnie wydarzenia w Czechosłowacji, powiedział, iż ambasador niemiecki po informował oficjalnie Halifaxa o obecnej sytuacji w Czechosłowacji. Rząd brytyjski porozumiewa się w tej sprawie z rządem francuskim.

Na zapytanie, czy rząd brytyjski powziął decyzję co do pozycji brytyjskiego ambasadora w Berlinie, czy będzie on odwołany, by złożyć sprawozdanie, czy też ostatecznie porzuci swą placówkę, sir John Simon odpowiedział, iż sprawa ta jest obecnie specjalnie rozpatrywana.

Na zapytanie, czy rząd brytyjski złoży jakikolwiek protest, sir John Simon odpowiedział, iż jest to właśnie jedna ze spraw, w których Wielka Brytania porozumiewa się z rządem francuskim.

Francja zerwała rokowania handlowe z Niemcami

PARYŻ PAT Kierownik delegacji francuskiej do rokowań handlowych z Niemcami Alphand powrócił nagle do Paryża. Rokowania są narazie przerwane.

PARYŻ PAT Ze strony Quai d'Orsay oświadczone wczoraj, iż minister Bonnet nie zamierza wzywać wzorem rządu angielskiego swego ambasadora w Berlinie p. Coulondre do Paryża.

Kto będzie protektorem Czech Granica morawsko-słowacka będzie zrewidowana

BERLIN. Pat. Według krążących tu pogłosek, protektorem Czech i Moraw ma zostać Henlein lub Buerckel. Większe szanse posiada rzekomo Gauleiter Buerckel z Wiednia. Dotychczasowy minister spraw zagranicznych Czechosłowacji — Chvalkovsky ma być rzekomo posłem protektoratu w Berlinie. Jako zwierzchnika protektoratu cytują dotychczasowego prezydenta Hachę, lub gen. Gajdę. Jak słychać, z terenów czeskich i Moraw wyłącznie będą niemieckie wyspy językowe oraz teren, przez który ma przebiegać autostrada z Wrocławia do Wiednia, poza tem tereny graniczne i obiekty wojskowe. W zasadzie granica Moraw ze Słowacją nie jest jeszcze ustalona.

WIEDEN. PAT. Jak słychać, minister Neurath ma zostać protektorem Czech w miejsce Henleina ze względu na wrogię nastawienie ludności czeskiej do tego ostatniego.

Jak została obsadzona Ruś Węgierska

BERLIN. Pat. Urząd Prasowy „Karpatoruski” w Berlinie ogłosił komunikat o obecnej sytuacji na Rusi Podkarpackiej. — Komunikat ten głosi, że „zmotoryzowany oddział wojsk węgierskich” w ciągu dnia wczorajszego zajął drogę prowadzącą z Munkacza do granicy polskiej przez Swołowę. Węgrzy oddzielili w ten sposób wschodnią część Rusi Podkarpackiej od zachodniej. — Ubiegłej nocy Węgrzy zajęli miasto Bilky położone o 8 kilometrów na wschód od Irzawy. Wojska węgierskie zajęły Huszt.

BUDAPESXT PAT. Wydano tu następujący komunikat węgierskiego sztabu głównego:

„Oddziały wojska węgierskiego, wkraczające na Ruś Podkarpacką, zajmowały 17 b.m. o godz. 19-ej następujące pozycje: kolumna, postępująca doliną Gissy, dotarła do Koeroesmosos (o kilka klm. od Woronienki), prawa kolumna grupy munkaczewskiej zajęła miejscowość Dolha w dolinie rzeki Borsava, lewa kolumna, jak wiadomo, wczoraj osiągnęła granicę polską na Przełęczy Tucholskiej.

Grupa, postępująca od Ungawru po walkach przekroczyła małą Berezno i jest w drodze do Przełęczy Użockiej.

Na wyróżnienie zasługują wyczyny rowerzystów, którzy w ciągu dwóch i pół dni, łamiąc po drodze opór, stawiany im przez bandy ukraińskie, po ciężkich górskich drogach i w złych warunkach atmosferycznych, po 270 klm. ciągłego marszu, osiągnęli Koeroesmosos.

BUKARESXT. PAT. Prasa i opinia rumuńska, jak również koła polityczne, w dalszym ciągu mają skupioną uwagę na sprawie Rusi Podkarpackiej. Dzienniki zamieszczają bardzo liczne doniesienia z terenów pogranicznych, wskazując, że żyjąca na Rusi Podkarpackiej koło granic Rumunii, mniejszość rumuńska oczekuje ochrony i opieki od państwa rumuńskiego z uwagi na akty samowoli i teroru, jakie popełniają tam bandy uzbrojonych sicowców.

Posel czeski w Moskwie spilił archiwum

MOSKWA. Pat. Ambasador Rzeszy von Schulenberg odwiedził wczoraj posła czechosłowackiego Firlingera i zażądał zdania mu archiwów poselstwa, głównie tajnego archiwum politycznego, na co poseł czechosłowacki odpowiedział, iż po zajęciu Czechosłowacji przez Niemców poinformował Pragę o swej dymisji i spalił archiwum poselstwa.

Wołoszyn wyleciał do Jugosławii

RZYM. Pat. Agencja Stefani donosi z Bukaresztu: — Według dziennika „Itomania”, Wołoszyn, którego policja wczoraj ponownie ochroniła przed napadem ze strony uchodźców czeskich, ma udać się wkrótce wraz z innymi członkami swego rządu do Jugosławii.

Dola aktora Kraj—obyczaj Na próbie

Przyjacieli mój, dobrze znany w Wilnie reżyser operetki Bolesław Foliński, który z imprezą teatralną bawi na Zaelzin, skarży się na niedolę aktora polskiego w tych dainowych czasach:

Każdy dzień, gdy się nie gra przynosi znaczne straty, wobec kosztów. Nie graliśmy w dniu zgonu Dmowskiego, jak również Ojca św. Teraz starostwo zakazało grać na Zaelzin z powodów politycznych, gdyż Niemcy weszli do Czechosłowacji. Jestem w bardzo ciężkiej sytuacji, gdyż muszę płać za to, że Hitler zajął Czechy. Tu na granicy spokoju, tylko Czesi zrozpaczeni piją i żalują, że nie trzymali z Polską. Ale co ja temu jestem winien?

Jak widzimy doniosłe wydarzenia polityczne nie pozostają bez wpływu na sprawy, z którymi pozornie zupełnie nie pozostają w łączności.

Do Banku Antokolskiego zgłosiła się pewna pani z czekiem.

— Zechce pani na odwrotnej stronie podpisać czek — mówi kasjer.

— Podpisać? Jak to podpisać? — pyta dama.

— Zwyyczajnie, tak jak pani podpisy list.

Na to dama wypisuje na czeku: „Twoja kochająca Helena“.

W biuletynie Polskiej Agencji Informacyjnej z dnia 14 marca, znajdujemy opis obrzędów ślubnych w Finlandji. Pominiemy azerogoty ślubu i szaty weselnej i dochodzimy do programu sypialni małżeńskiej. A tutaj:

Niestety w sypialni małżeńskiej stoją trzy łóżka. Łóżko środkowe jest zasłane normalnie, na pozostałych dwóch niema prześcieradła, ani kołdry, najwyżej jakiś koc, jeśli noc jest bardzo chłodna. Nożownicy kładą się spać nie rozebrani. Na łóżku środkowym zasypia... teściowa, matka panny młodej.

Takie tortury trwają przez śladem nocy zrzędn. Biedni nożownicy, zmęczeni uroczystościami weselnymi i spragnieni samotności, muszą znosić chrapanie teściowej i sypiać w ubraniach według woli wszechwładnej tradycji. Dopiero ósmej nocy znika łóżko — widmo, a wraz z nim teściowa...

Wobec dzisiejszych młodych teściowych zwyczaj — można powiedzieć — sokołwiek drastyczny. Zrestą „honoy soit qui mal y pense“.

Odbyna się próba. Młoda aktorka ma się bronić przeciw spadającym na nią pocałunkom uwodziciela i broi się tak niezręcznie, że reżyser zirykowany woła:

— Czy pani nigdy nie broniła się przeciw natrętywości jakiegoś młodego człowieka i jego pocałunkom? — Nie.

Wybr. Wel.

Wobec nowej sytuacji

Zamieszczamy artykuł p. Władysława Studnickiego ze względu na szacunek należy jego osobie.

Zwracamy uwagę, że również w jego artykule przebiega wielkie zaniepokojenie sytuacją obecną.

Pan Władysław Studnicki i ja byliśmy publicystami, którzy bronili zasady odprężenia stosunków z Niemcami.

Nadal żyć sobie tego odprężenia i chciałbym jeszcze zobaczyć czy nie będzie wśród tych, którzy dziś przeciw Niemcom w głuhi sposób gardlują, takich, którzy podczas wojny będą uciekać.

Uważam, iż polityka p. Becka ZMARNOWAŁA wszystkie możliwości, które tkwiły w polityce zaprojektowanej i broniącej przez lata przez nasz organ prasowy.

Nie wracając jednak do spraw mających dziś już historyczne znaczenie, muszę oświadczyć, że w obecnym położeniu Polski upatruję jaknajwiększe NIEBEZPIECZENSTWO, w czym całkowicie się zgadzam z endekami, ludowcami i socjalistami. Cat.

Osiągnięcie wspólnej granicy polsko — węgierskiej, proklamowanie niepodległości Słowacji i zręczenie się niepodległości przez Czechy — są to wypadki, które musiały zaabsorbować naszą opinię publiczną.

Wspólna granica z Węgrami, którą propagowałem w ciągu lat 20, jako ważny czynnik, podnoszący naszą obronność w stosunku do Rosji, od września r. b. stała się postulatem politycznym Polski, uznawanym przez wszystkie niemal ugrupowania polityczne. Nie może bowiem ulegać wątpliwości, że Węgry w imię instynktu samozachowawczego zdobyły się na wszelkie wysiłki, aby Wschodnia Małopolska nie weszła w skład państwa rosyjskiego i granice Rosji nie osiągnęły Karpat. Koncepcja autonomiczna Rusi Podkarpackiej, jako Piemontu ukraińskiego godziła w nasze żywotne interesy w Małopolsce Wschodniej. Irredenta ukraińska, stamtąd idąca, nie dosięgałaby Kijowa i Charkowa, lecz brózdziłaby w naszych prowincjach mieszanym polsko — ukraińskim. Możemy w pewnych wypadkach podnieść sprawę niepodległości rosyjskiej Ukrainy nawet może będziemy zniewoleni do rzucenia tej sprawy na szalę wypadków, gdy będziemy zaatakowani przez Rosję, lecz to nie ma nie wspólnego ze zdecydowaniem naszym negatywnym stanowiskiem względem jakiegos Piemontu Ukraińskiego w Rusi Podkarpackiej. Kraj ten, będący wałem ochronnym węgierskim olbrzymiej wagi dla nas pod względem geograficznym, jako główne źródło ich rzek, wraca dziś do Węgier. Mamy tu olbrzymi plus w naszym położeniu międzynarodowym.

Niepodległość Słowacji. Słowacja jest geograficznie związana z Węgrami. Pod względem produkcji zbożowej zwiastuje pszenicy, nie jest krajem samowystarczalnym i jej rzeki płyną do doliny węgierskiej, ułatwiając zbyty materiałów leśnych i bogactw mineralnych. Handel Węgier z Czechosłowacją był przeważnie handlem ze Słowacją. Traktat handlowy zbliżył oba te państwa, które mogą dojść do unji celnej Słowacja nie ma dla

nas większego znaczenia gospodarczego. Wprawdzie przerwanie jej związku państwowego z Czechami, górującymi nad Polską w produkcji włóknicznej, daje pewne szanse zbytu naszemu przemysłowi włóknicznemu. Pod względem tranzytu kraj ten posiada dla nas olbrzymie znaczenie. Przez Słowację bowiem przechodzą ważne dla nas linie kolejowe: Tarnów — Orłów — Koszyce. Droga ta, idąca dolinami rzek, stanowiła w ciągu wieków główną drogę handlową i wojenską z Polski do Węgier. Ta linia stanowić może najkrótsze połączenie Polski z krajami bałkańskimi, gdyż długość linii kolejowych Orłów — Budapeszt — Belgrad wynosi 714 km. Ważne znaczenie posiada też dla Polski linia Czadca — Trenczyn — Pozsony (Preszburg — Bratislava). Największe jednakże znaczenie posiada kolej koszycko — bogumińska.

Język słowacki ze wszystkich języków słowiańskich najbardziej jest zbliżony do polskiego, w większym stopniu niż język czeski, co ułatwiać będzie upowszechnienie naszej literatury, a więc naszych psychicznych wpływów na Słowację.

Gdy więc likwidacja sztucznego tworu — Rusi Podkarpackiej oraz oderwanie Słowacji od Czech uważać musimy za objawy dodatnie, inny zaś stosunek nasz do utraty niepodległości Czech. Nie mieliśmy i nie mamy szczególniejszych sympatyj do tego kraju, który w chwili krytycznej, podczas wojny bolszewickiej nie dopuszczał broni i amunicji do Polski, który stale czynił nam trudności tranzytowe i był azyłem wszelkiej akcji wymierzonej przeciwko naszemu państwu. A jednak jako psychiczna reakcja okresu naszej niepodległości odczuwamy przykry odruch, nieprzyjemny na samą myśl, że w środkowej Europie państwo, które istniało lat 20, przejawiało znaczną sprawność gospodarczą i administracyjną, utraciło samodzielny byt państwowy. Utraciło w jakiś dziwny sposób. Prezydent Hacha i minister spraw zagranicznych Chvalkovsky oddali swe państwo bez zastrzeżeń. bez statutu, któryby określał stosunki cze-

ska — niemieckie, pod opiekę woźdźdź Niemiec — Hitlera. Przed trzema wiekami Czesi utracili swą szlachetność, nosicielkę idei państwowej czeskiej i honoru narodu Czech. W ciągu trzech wieków nie zdobywali się na walkę o niepodległość, gdyż walka o szkołę, o język były walkami tylko o zachowanie i odrodzenie bytu narodowego.

Idealem polityków czeskich było wejście do Rosji w charakterze autonomicznej prowincji, a do czasu, wyzyskanie wszelkich możliwości dla zwiększenia swego stanu posiadania w Austrii. Czesi mieli niechęć, a nawet odczuwali pogardę względem Polaków za ich „romantyzm“, za ich walki o niepodległość, walki ze słowiańską Rosją. Naród chłopisko — mieszczański odczuwał niechęć do narodu, którego psychologię zabarwiła zischa. Byli u nas pisarze i politycy, którzy pragnęli odsłachić Polskę, psychologicznie upodobić ją do Czechów. Gdyby to nastąpiło — byłibyśmy tak niedolnymi do obrony swej niepodległości jak Czesi. Czesi mogli, podnieceni swym nacjonalizmem, odczuwając krzywdę amputacji ich terytorium i przypisując to Niemcom, napadać na kulturalne instytucje niemieckie lub ich kluby sportowe, mogli zdobywać się na demonstracje, na rezolucje, na ekscesy, a nie mogli zdobyć się na obronę swej niepodległości. Nie mamy z Czech dokładnych informacji. Słyszałem, że postępek prezydenta Hacha i ministra Chvalkovskiego jest wwoływany anarchją w Czechach, dążnością do przewrotu bolszewickiego, że nie mogą stłumić tej anarchji, tych objawów bolszewizmu i nie bezpiecznych ekscesów przeciwko Niemcom, przedstawiciele państwowości czeskiej kapitulowali w Berlinie.

Sprawa Rusi Podkarpackiej i sprawa Czech, to są sprawy decydujące o układzie środkowej Europy i o walce o hegemonję światową.

Przeciwstawiając się przed kilkoma miesiącami powrotowi Rusi Podkarpackiej do Węgier i wspólnej granicy polsko — węgierskiej — Niemcy popełnili polityczny błąd. Chcąc mieć w charakterze partnera w dalszych rozgrywkach politycznych Polskę i Węgry, trzeba było liczyć się z pragnieniami tych dwóch państw co do wspólnej granicy. Gdy we wrześniu wspólna kopropagacja polsko — niemiecka skierowana przeciwko Czechosłowacji wywoływała przyjazne nastroje polsko — niemieckie, nastroje te w Polsce uległy zmianom pod wpływem idei, że Niemcy stanęli na przeszkodzie wspólnej granicy polsko — węgierskiej. Tego błędu nie popełnia obecnie, lecz błędem jest ze strony Niemiec likwidacja państwa czeskiego. Tu może była wskazana ekspedycja karna przeciwko ekscesom antyniemieckim; mogła nawet nastąpić chwila okupacji, lecz poco dokonano aneksji, mogącę budzić pewne zaniepokojenie w innych państwach środkowo — europejskich? Blok środkowo — europej-

Notatki polemiczne

Paskudztwo czeskie

Przy końcu wielkiej wojny wybuchł bunt we flocie niemieckiej. Marynarze nie chcieli wyjść w morze. Trzeba pamiętać, że to się stało po czteroletnich krwawych walkach, wyniszczających nerwy, nadrywających psychikę.

Flota dostała się w ręce Anglików i oto ta „buntująca“ się flota wysadziła okręty w powietrze, aby wróg tryumfujący nie miał z nich korzyści.

Czesi oddali w ręce niemieckie 3.000 aparatów lotniczych. 3 tysiące — całą olbrzymią flotę powietrzną. Oddali aparaty zarówno swoje jak i te, które dostali od swoich sojuszników. Oddali je bez strzału, bez próby sabotażu, próby podpalenia benzyny, czy spalania hangarów. Żaden lotnik czeski nie próbował uciec ze swoim aparatem!

A i cóż mówić o wypowiedziach przez radio prezydenta Czechosłowacji Hacha, który oświadczył, że nigdy nie wierzył w możliwość niepodległości czeskiej, a o premierze Beranie, który życzył przyziemnego pobytu w Pradze w Ribbentropowi i innym. A więc to nie jeden, a wszyscy. Nie możemy się po tem dziwić Niemcom, że to paskudztwo będą traktować z pogardą.

Nie! Polak, któryby gębę otworzył w obronę zachowania się Czechów, powinien być natychmiast aresztowany i stawiony przed sąd. Naszym obowiązkiem jest wszczepić w nasze społeczeństwo, w naszą młodzież, w nasze wojska jaknajgłębszą pogardę do Czechów, ich wojska, ich państwa, aby ten nikczemny przykład nie zaciążył na nicyjej w Polsce umysłowości. Cat.

ski ma swe naturalne podstawy znaczenia 80-milionowego przemysłowego rynku niemieckiego dla wszystkich państw środkowo — europejskich, rolniczych lub rolniczo — przemysłowych. Naiwnością jest twierdzenie, że Niemcy będą starały się nie dopuścić do uprzemysłowienia państw środkowej Europy. Twierdzenie to oparte jest na niezrozumieniu, że elektryfikacja, budowa kanałów i kolei żelaznych w państwach środkowej Europy posiada znaczenie dla kłuczowych przemysłów niemieckich, że spotęgowany rozwój gospodarczy państw środkowej Europy zwiększa ich obroty handlowe z Rzeszą Niemiecką, że uprzemysłowiona środkowa Europa jest najlepszym rynkiem na niemiecki przemysł maszynowy i chemiczny. Nie bałkanizacja środkowej Europy, lecz jej konsolidacja musi być celem polityki niemieckiej. Środkowa Europa nie może mieć jako wał od wschodu szeregu drobnych, lub nie posiadających tradycji państwowych państw, tylko wielką i potężną Polskę. Gdy to wejdzie w świadomość Polski i Niemiec — wówczas układ środkowej Europy nie będzie opierał się na aneksji, a na dobrowolnym związku militarnym i gospodarczym.

Władysław Studnicki.

W WIRZE STOLICY

OBMIERZLI LUDZIE

Panslawiści głosili zjednoczenie wszystkich Słowian pod przewodnictwem Czechów. Bo są najkulturalniejsi, najdojrzalsi, najbardziej wyrobieni.

Jeszcze tego lata rozmawiając o oberży przydrożnej nad Vagiem z grubym Czechem słyszałem jego okrzyki:

— Czech musi Słowianom przewodzić, bo Czech je najmądrzejszy!

Najpodlejszy ze Słowian — o! co okazało się niezbitcie. Można cenić szlafrok, pantofle i foteł pod piecem, ale żeby z obawy stracenia tych rzeczy utracić niepodległość bez kiwnięcia palcem, to już przekracza wszelkie pojęcia.

Czarnogórcy przez 500 lat walczyli z Turkami! W polowie zeszłego stulecia nie było w Czar nogórze ani jednej drukarni — bo co założono jałgś, wnet bohaterzy porwali ołowiane czcionki i przelewali je na kule. Nie było ani jednej drogi, szkoły, imiego większego gmachu jak forteca. Ale Czarnogórcy przetrwali, nigdy nie byli w turcekiej niewoli. Jakież porównanie między tym biednym, niacywilizowanym narodem, a spasionymi bogatymi Czechami. — Słowo „Czech“ przejdzie do słownikó jako synonim „tchórze“.

Demokracja — słizne są jej rezultaty. Nigdy przy najgorzej nawet monarchji państwo nie poddałoby się tak jak te zorro, demokratyczne Czechy.

Hacha i Chvalkovsky zdradzili. To tak prawdopodobne, że aż pewne prawda. Ale ci generalowie, ten jednooki Surowy — przecie nie powinno być Czech na ściecie, co by im nie pluł na twarz.

Różne żydy i żydowskie mentalności piszą, że zohydziłem w mej książce „Niemcewicz od przodu i tyłu“ ostatnie lata niepodległości Polski, że nie uwzględniłem tam żadnych momentów łagodzących, że potępiłem niesprawnie w czambuł Pomiatowskiego, ministrów, dygnitarzy. Ci ludzie poniai i teraz dla Benesza, Hachy, Surowego i reszty podłej sfory znajdują jakieś wymówki. Będą wysuwać, że jednak za ich rządów literatura w Czechach kwitła, nauka jaśniała, teatr promieniał, dobrobyt rósł...

Nie to wszystko nie ma do rzeczy, to żadne argumenty. To jakby maszyniste, co przez niedolstwo, ahupotę, ślepotę, brak odwagi i decyzji wykołosił cały pociąg, usmierecił tysiąc osób — usprawiedliwiano tem, że miał poczucie piękna i ładnie pomalował w pasy swą lokomotywę.

Trzeba dziś krzycieć odrazę do ludzi, co stracili niepodległość Polski. Bliski, naoczny przykład Czech wskazuje wyraźnie, że wina jest oprawdzie całego narodu, ale kierowników, prowodyrów, dygnitarzy niewspółmiernie większa.

Prócz odrazy i potępienia dziś nie wolno żywić do rządu i sztabu Czech.

Karo



Teatr Nowy: „Week - end“

komedja w 3-ach aktach Noel Cowarda. Przekład Jana Lorentowicza.

Ta rozbrykana i hulaśliwa rodzinka przypomina trochę san gerów z „Tessy“, a bardziej jeszcze „Trzy asy i jedną damę“ Lenys Amiela. I tu i tam punktem centralnym jest mama — aktorka, i tu i tam rodzina zwarta, żyjąca wypława każdego intruza jak ost-yga perły.

Zapraszamy na week - end

każdy sobie: ojciec, kończący właśnie ostatni rozdział swojej sensacyjnej „Jawnogresznicy“ — młoda panienka — syn malarza — aktorkę, mama aktorka — młodego człowieka, a córka — panna z dyplomacji. Każdy oczywiście w najgłębszej tajemnicy i wybuchu skandalu, kiedy się dowiadują nawałnym o tym gro-

madnym najeździe. Zresztą skandal wybuchu tu regularnie co parę minut. Zdaje się, że jedyną dewizą, którą biorą na serjo, to — zgrać się, zgrać się za wszelką cenę. Goście to tylko pretekst, to punkt zarzepienia, takie kółka od serso fruwające spokojnie, o które dzieci potrafią się zajądła wykić. Biedni goście! Oni wszystko biorą na poważnie i wciąż się starają coś wytłumaczyć, a przecież Blissom wcale o to nie chodzi. Płaczliwa panienka zaproszona przez papę Bliss, spocieruje przez chwilę z synem — malarzem po ogrodzie. Ten jej szepce nagle gorące wyznania, chwytając za rękę i pędem wpada do domu: — „Mamo, pobłogosław nas, oto moja naręczona“. — „Ależ, ależ... uśmiesz zaprzeczyc wystraszoną panienka, nikt je oczywiście nie słucha. Papa i aktorka z miasta zaczynają trochę z nudów flirtować i całują się w momencie, kiedy do pokoju wkracza mama. Urzęśliwna mama mierzy ich lodowatym spojrzeniem i

chwytając się za serce, poczem zaczyna deklamować ulubioną rolę. Papa momentalnie wpada w ton, dzieci przybiegają, kłękają albo siadają u stóp mamy na dywanie, no i cała czwórka używa sobie jak pies w studni. Naprózno wściekła aktorka usiłuje przezwyciężyć: — To nieprawda! Nie kocham wcale pana Bliss. Odpędzają ją jak natrętnie brzęczącą muchę i zgrywają się dalej.

Wreszcie cierpliwość gości zostaje wyczerpana. dość tych kpín. Postanawiają wymknąć się i uciec autem młodego człowieka. Cała rodzinka siedzi przy rannem śniadaniu o gościach już zapomnieli, po jednym dniu prze stali ich tamci zupełnie bawić, wtem podcichu, w płaszcach podróżnych, z walizkami na plecach przemykają się goście. Ostatni wysuwa się młody człowiek, ten, którego zaprosiła mama — aktorka i tyle mu wczoraj gorących obietnic wyszeptala umiętnie ziszonym głosem. Teraz ogląda się za nim niedbale i mruczy: — Gdzieś już chyba

widziałam tę twarz...

Oczywiście widownia, tak jak i scena, podzielił się na dwa obozy: ci, którzy mają dobre roz winięty zmysł aktorski i umieją się efektownie zgrać nawet w kłótni z kucharką, ci będą w swoim żywiole, ale obawiam się że ludzie — jak się to mówi — stuprocentowo normalni — będą się czuli trochę jak placziwa panienka w domu wariatów.

Sztuka ma zresztą ogromne powodzenie i Nowy Teatr, który powinien się nazywać Małym, nie może wszystkich co wieczór pomieścić.

Obsadę tej zręcznej komedji, której oryginalność polega na trafnem podpatrzeniu i wydobyciu na światło tej jednej, jedynej cechy, zmysłu aktorstwa na codzień, obsadę tej sztuki, reżyserowanej przez Karola Borowskiego, tworzą pp.: Mieczysława Cwiklińska, świetna „ex-aktorka“ wiecznie wyciągająca otoczenie na coraz to nowe role, wyżywająca się w wybuchających raz po raz dramatycznych

konfliktach, usmiechnięta wśród powszechnego napięcia i rozradowana. Dalej Nina Świerczewska, którą pamiętamy z zeszłorocznego „Skiza“, pełna werwy i temperamentu, rozbawiona, zagniewana i nadesana naprzemiennie, jako uroczą Muriel, nieodrodna latorośl aktorskiego gniazda. Pozostałymi członkami rozkosznej rodzinki są: Antoni Różycki, niespodziewanie ucharakteryzowany na starszego pana, którego jedyną namiętnością jest jego własna. sensacyjna powieść p. t. „Jawnogresznica“ i Tadeusz Wesolowski, syn, który gra, jak mi się zdaje, jeszcze trochę za bardzo na serjo. A czwórka nie szczęśliwych gości to: Karolina Lubieńska b. dobre w niezbyt wdzięcznej roli placziwej panienki, Zofia Gryf — Olszewska, dziwna „aktorka“ niezdolna pojąć aktorstwa poza sceną, dalej Leon Łuszczewski i Zbigniew Karowski. W roli zgryźliwej służącej na krzywych obcasach — Zofia Wierzejska.

Idy.

Rektor Sucharda odplera zarzuty prof. Bartla

W głosnej mowie oskarżycielskiej, wygłoszonej przez prof. Bartla w Sejmie i skierowanej nie tylko przeciw młodzieży, ale także przeciw niektórym profesorom, znalazł się również następujący ustęp:

„Uznając studentów znajdzie natomiast rektor, który zawiadomiony o mającym nastąpić poszukiwaniu broni w Domu Techników, zjawia się tam w towarzystwie prezes Bratniej Pomocy i dzielić bę-

dzie z nim funkcję, związane ze swoim urzędem”

Zaatakowany rektor politechniki lwowskiej, prof. Sucharda, odpowiedział pośrednio przez zamieszczenie w lwowskim „Dzienniku Polskim” następującego sprostowania:

„Na zasadzie art. 27 i 28 dekretu Prezydenta R. P. z dnia 21 listopada 1938 r. o prawie prasowym, proszę o umieszczenie następującego sprostowania wiadomości, podanych w „Dzienniku Polskim” nr. 71 z dnia 13 marca 1939 r. na stronie pod nagłówkiem „Niezwłoczny krok rektora Politechniki”:

Nieprawdą jest, że rektor Politechniki Lwowskiej został zawiadomiony bezpośrednio przed rewizją w domach akademickich o tej decyzji władz administracyjnych, natomiast prawdą jest, że rektor Politechniki Lwowskiej został zawiadomiony o tej decyzji władz administracyjnych dopiero o godzinie 1.50 w nocy, zatem w godzinę po wstąpieniu rewizji w II Domu Techników.

Nieprawdą jest, że rektor Politechniki Lwowskiej uznał za stosowne zawiadomić o rewizji prezesa Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Lwowskiej, studenta Wodzinowskiego, natomiast prawdą jest, że student Wodzinowski Juliusz zawiadomił rektora Politechniki Lwowskiej o odbywającej się rewizji w II Domu Techników o godzinie 2-ej w nocy.

Nieprawdą jest, że student Wodzinowski jest prezesem Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Lwowskiej oraz przedstawicielem Młodzieży Wschodopolskiej, natomiast prawdą jest, że student Wodzinowski jest wiceprezesem młodzieżowego stowarzyszenia „Czyste Akademickie”.

Nieprawdą jest, że rektor Politechniki był świadkiem ataku młodzieży akademickiej na policję i zdemolowania przez młodzież urzędu Domu, natomiast prawdą jest, że w czasie jego obecności w II Domu Techników żadne fakty tego rodzaju nie miały miejsca.

Nieprawdą jest, że na wiecu akademickim w dniu 11 b.m. na Politechnice przyjęto rezolucję, w której uchwalono nie dopuścić do wykładów prof. Bartla i domagać się całkowitego usunięcia go z Politechniki, natomiast prawdą jest, że żaden wniosek, dotyczący prof. Bartla, nie został uchwalony na wspomnianym wiecu.

Sucharda — Rektor”.

Jak złodziej użył wywiadowcy do kradzieży w mieszkaniu pasera

WARSZAWA. Dawno kroniki sądowe nie notowały podobnego wypadku, by zawodowy złodziej, wielokrotnie karany, wspólnie z wywiadowcą przeprowadzał rewizję w mieszkaniu podejrzanego o paserstwo.

Fakt taki zdarzył się 15 października r. ub. w mieszkaniu Mordki Federmana przy ul. Krochmalnej 36.

Stary grasznik i przeciwnik 7-go przykazania, Mojżesz Moszkowicz, zameldował w 3-cim komisariacie policji, iż u Federmana jest złożona pochodząca z kradzieży pozłacana broń, wysadzana drogiem kamieniami. Moszkowicz zaoferował policji swoje usługi i żądał, aby komisariat wydelegował wywiadowcę Jana Błaszczaka.

jako mało znanego przestępcę policjanta.

Do mieszkania Federmana zapukano po godzinie 12-ej w nocy, kiedy wszyscy spali. Moszkowicz z miejscą przedstawił się Federmanowi za wywiadowcę i nieczym stary praktyk w tym fachu rozpoczął rewizję. Na pierwszy ogień poszła szafa Federmana. Moszkowicz grzebał w niej, przewracając ubranie, bieliznę lecz pozłacanej broni nie mógł znaleźć. Błaszczak, który pilnie przyglądał się rewizji, usiadł wreszcie zmęczony przy stole i zasnął po całonocnym dyżurze. Drzemając za spuszczonej głową, oparty łokciami o kolana.

Moszkowiczowi było w to graj. Po chwili straszny Federmana, że dni jego są już policzone, że popełnił straszną zbrodnię i spotka go zasłużona kara. Monolog ten nie przeszkodził mu w powrocie do dawnych złodziejskich stuszek.

Dwie godziny trwała rewizja w mieszkaniu Federmana, którego wylębnego wyprowadzono wreszcie na ulicę. Moszkowicz nie dał odetchnąć Federmanowi, domagał się pieniędzy, a gdy ten odmówił, na ulicy przeprowadził gruntowne poszukiwania po kieszeniach i znalazł 128 złotych.

Po zabraniu tych pieniędzy oświadczył, że pozwala Federmanowi odejść. Zaledwie Federman zrobił dwa kroki, gdy Moszkowicz zawrócił go spowrotem i kazał mu przysiąc, że za dwa dni zgłosi się do urzędu śledczego.

GROZIL MU BEREZĄ

— Dla pana lepiej zniknąć z Warszawy na całe dziesięć dni. Bo jak pan znajdzie, to pojedzie pan do powiatu kartuskiego.

Ze smutną miną Federman wrócił do domu i zaczął zastanawiać się, kto go mógł tak urządzić. Zaczął przegledać szafę i stwierdził, że zabrano mu 700 złotych, złoty pierścionek z brylantem i wesele, zorientował się, że padł ofiarą oszustwa.

Natychmiast udał się do 7-go komisariatu policji i zameldował, iż rekrut dwaj wywiadowcy policji przeprowadzili w jego mieszkaniu szczegółową rewizję i okradli go.

Ze sporządzonego przez wywiadowcę protokołu wynikało, że na miejscu rewizji nie zabrano i wywiadowca Błaszczak do ostatniej chwili nie wiedział, że Moszkowicz w perfidny sposób dopuścił się kradzieży.

Na ławie oskarżonych wspólnie ze złodziejem znalazł się wywiadowca Błaszczak pod zarzutem nadużycia władzy przez nieogłębłość i umożliwienie okradzenia Federmana.

Sędzia Kulczycki ogłosił wyrok w tej sprawie w sobotę.



Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR NARODOWY: „Nasze miasto”.
TEATR ATENEUM: „Dziwaczyna z lesu”.
TEATR POLSKI: „Obrona Ksan typy”.
TEATR LETNI: „Madame Sans Gène”.
TEATR NOWY: „Week-end”.
TEATR MAŁY: „Temperamenty”.
TEATR KAMERALNY: „Dom warjatów”.
TEATR MALICKIEJ: „Pani Bovary”.
TEATR 8.15: „Skowronek”.
MAŁE QUI PRO QUO: „Pod parasolem”.
CYRULIK WARSZAWSKI: „Kochajmy zwierzęta”.
TEATR BUFFO: nieczynny.
TEATR WIELKA REWJA: spektakle, sobota i niedziela o godz. 8.30 występy Hanka Ordonówny.

K I N A :
ATLANTIC: „Wielki wale”.
BALTYK: „Trzech przyjaciół”.
CAPITOL: „Kłamstwo Krystyny”.
CASINO: „Miodowy miesiąc”.
COLOSSEUM: „Pościg”.
EUROPA: „Trzy niewiastki”.
FILHARMONJA: „Rena”.
HOLLYWOOD: „Pobrali się za wcześnie”.

IMPERJAL: „Mściciele”.
NAPOLEON: „Trzy walce”.
PALLADIUM: „Pod gołębim” i polski film C.O.P.
PAN: „Trzy serca”.
RIALTO: „Złudzenia życia”.
ROMA: „Miasto chłopców”.
STUDIO: „Sierżant Berry”.
STYLOWY: „Skradzione życie”.

W K r a k o w i e
TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO: codziennie do soboty 18 b.m. wieczór o godz. 8-ej wiecz. „Temperamenty”.

W e l w o w i e
TEATR WIELKI: w sobotę „Maskarada”.
TEATR ROZMAITOŚCI: „Kochajmy zwierzęta”.

W P o z n a n i u
TEATR WIELKI: „Madame Butterfly”.
TEATR POLSKI: „Dziwaczyna z lesu”.

Skazanie wicestarosty Borowicza na 2 i pół roku

BIAŁYSTOK. W czwartek w białostockim Sądzie Okręgowym został zakończony sensacyjny proces o łapownictwo.

Główny oskarżony w tym procesie, b. wicestarosta z Nowogródka i b. zastępca naczelnika wydziału społeczno-politycznego nowogródzkiego urzędu wojewódzkiego, a ostatnio referent karny białostockiego starostwa powiatowego, mgr. praw Kazimierz Borowicz — został skazany na 2 i pół lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 5.

Tajemnicze zaginięcie

GROJEC. Tajemnicze zaginięcie dzierżawcy sadów, 50-letniego Stanisława Nyrka, zamieszkałego we wsi Konary (powiat grojecki), dotychczas nie zostało wyjaśnione. Policja, prowadząca śledztwo nie natrafiła na zwiłki Nyrka, mimo, że przeszukano okoliczny teren. Osoby zatrzymane twierdzą, iż nie wiedzą, co się stało z Nyrkiem.

Podkreślić należy, że w domu Nyrka nie stwierdzono ja-

kichkolwiek śladów gospodarki rabunkowej, a ślady krwi, które re znaleziono, są bardzo dawne i prawdopodobnie są pochodzenia raczej zwierzęcego.

Obecnie wysuwane jest przekonanie, że Nyrka, który był dziwnym i zdradzał objawy choroby umysłowej, mógł sam opuścić swą siedzibę i że może „nieboszczyk” za jakiego uważają go okoliczni mieszkańcy, niebawem powróci do domu.

Tylko na Śląsku Czesi próbowali oporu. Zabici i ranni w walkach z wojskiem niemieckim

„Kurier Warszawski” donosi z Cieszyna:

Od osób wiarygodnych, przybywających z kordonu, otrzymujemy dokładne relacje o krwawych zacięciach podczas obejmowania przez wojska niemieckie terenu powiatu frydeckiego.

Dnia 14 b.m. podczas wkraczania wojsk niemieckich do Frydka, napotkały one na opór ze strony tamtejszego garnizonu czeskiego. Doszło do star-

cia, w którym poległo ze strony czeskiej 16 żołnierzy i pułkownik. Oddziały niemieckie poniosły również straty, których wysokości nie udało się ustalić.

Podczas zajmowania Mistka, część tamtejszego pułku piechoty poddała się od razu Niemcom, druga zaś część wraz z oficerami stawiała wkraczającym oddziałom niemieckim zacięty opór. W wyniku bitwy zginęło 11 żołnierzy niemieckich, Czesi zaś stracili 2 żołnierzy i majora.

PUDER ANTIBA ma te zalety. Że przed zmarszczkami chroni kobiety.

ANTONI OSSENDOWSKI

Za chińskim murem

ROMANS

— Dużo, dużo naszej krwi i łez wsiąknięto w tę starą, miliony razy przekopaną ziemię! — myślał z westchnieniem Malecki stuchając objaśnień Wolfa. — Stapała w tej chwili no ziemi, z którą się zmieszały prochy dawnych, nieznanych przodków, być może moich pra-pradziadków...

Ale Wolf opowiadał dalej, prowadził w inne miejsca, więc myśli te pierzchały lub kryły się do czasu gdzieś w głębokich tajnikach duszy, aby wynurzyć się z nich znowu w chwili obudzonych, a odrzodzonych wspomnień.

Setki opowieści, związanych z wielkim murem chińskim, który nie zna przeszkód na swej drodze, usłyszał Malecki. Wiekosze ich dotyczyła muru Pekinśkiego, gdzie przez tysiąclecia wrzalała walka Chińczyków z najeźdźcami — koczującymi Ujgurami, Kin — Tatarami, Mongołami, Kitanami, Tungusami i Mandżurami. Padły te mury, w proch się rozsypany pod stopami dzikich napastników, wycinających w pień ludność miasta, pałaców i rabujących świątynie i pałace, ale z czasem, po wiekach, stara kultura znowu się podniosła. Najeźdźcy wsiąkali w mrowie chińskie, znikali w niem bez śladu prawie; stare rody dawnych cesarzów, księży, a nieraz prostych wieśniaków nawet zrzuciły jarzmo obcych dynastji i mocniejsze wznosiły mury, co aż do naszych dni przetrwały.

— Od Pacyfiku do granicy Tybetu ciągnie się, niby olbrzymi smok, ten mur, obejmując swoimi zwojami góry, stepy, pustynie. — mówił dalej Wolf. Chronił on przed wiekami tubylczą ludność odwiecznego Pe — Siniu, czyli Chin, od dzikich hord, wylaniających się z bezbrzeżnych stepów zachodu, lasów i gór północy, i broni obecnie przed białą rasą, która wdziera się tu przez wszystkie szpary, niosąc ze sobą wyzysk i rozpustę. Mocny to, trwały mur, mój przodku, przetrwał tyle wieków, wytrzymał i fal wzburzonego oceanu ludzkości!

— Przecież proszę pamiętać, że to cesarz Tsing-Szi-Hwang-Ti zbudował go, a tę olbrzymią pracę wykończył w trzecim wieku przed chrześcijańską erą!

— Iż to legend istnieją z pewnością o początku budowy muru! — zawołał Malecki.

— O tak! — odpowiedział Wolf. — Najważniejsza z nich jest wprost mistyczna! Opowiem ją panu. Gdy cesarz obmyślał budowę muru, stanął przed nim nieznaną pustelnik i przyniósł ze sobą olbrzymi kamień. Wszyscy się dziwili, że jeden człowiek mógł unieść taki ciężar na sobie. Pustelnik, złożony cesarzowi etykietał „kotou”, czyli pokłon do ziemi, rzekł: „Wielki władco, którego bóstwo nazywało „pierwszym niebiańskim cesarzem”, jestem posłańcem ducha, mającego siedzibę na szczytach „dachu ziemi” — Himalajów. Przysłał on ci ten kamień, każ go zetrzeć w proch i po ziarnku dodawać do wapna, którym będą wzniesione kamienie wielkiego muru. Mur ten ma objąć podług sprawiedliwości tylko ziemię Pe — Siniu — od oceanu na południe — zachód, a skończyć się tam, gdzie mularze zużyją ostatnie ziarno tego glazu. Ten mur istnieć będzie na ziemi i w pamięci ludów do chwili, aż Chiny opanują światem! Biada tym, którzy woli ducha nie uszanować i mur zburzyć! Biada im!” Tak mówił pustelnik. Mur zbudowano od brzegów Pacyfiku aż do Suzou, na pograniczu Tybetańskim, gdzie była użyta ostatnia szczypta proszku, utartego z glazu, przyniesionego z Himalajów na rozkaz bóstwa gór. Prawde powiedział pustelnik! Mur trwa na ziemi już dwadzieścia dwa wieki, a w pamięci ludzi trwać będzie wiecznie! Ludzie Azji pamiętają odpowiednio, daną „pierwszemu niebiańskiemu cesarzowi” i, chociaż mur ma już wylomy, poczynione zębem czasu, żaden Chińczyk, a nawet koczownik — barbarzyńca po dziś dzień nie ośmieli się przejść przez wyłom w murze. Należy on kilka mil drogi, ale wejście na terytorjum Chin przez bramę, których sporo jest w murze.

Malecki długo siedział pewnego wieczoru w małym ogródku niedaleko dworca kolejowego i przyglądał się olbrzymiej bramie Czien — Men. Poteżny fundament, złożony z ogromnych kamieni z tunelem wewnątrz, ciemnym i tajemniczym, miał nad sobą cztery pietra, gdzie cudzoziemska załoga ustawiała działa. Wygęty dach polyskiwał przy zachodzącym słońcu czarnymi, lśniąca dachówkami. Olbrzymi gmach stał, niby potężna straż, groźna, czujna, a pełna mistycznego znaczenia. Maleckiemu wyda-

wało się, że lada chwila ujrzy promienną postać, która zjawi się na balkonie, idącym wzdłuż całego budynku, podniesie ręce do góry i zawoła wielkim głosem:

— Ludzie Pe — Siniu, Hałchi, Kałganu, Tybetu i Sinkiangu! Jam Syn Nieba, wnuk Słońca, potomek boskiego Ju. Oznajmiam na cztery strony świata, w głąb ziemi i w wyżyny nieba, że dnia dzisiejszego objąłem tron władców, bo taka jest wola bogów!

Tak zdarzało się często w historii Chin, gdzie jak w kalejdoskopie zmieniały się dynastje po dynastjach, władcy po władcach, „synowie nieba” po „wnukach słońca...”

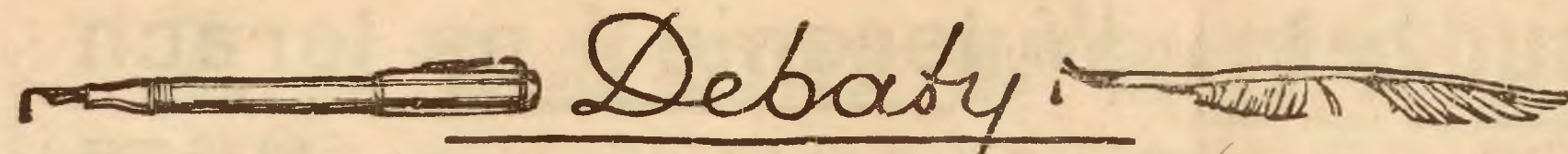
Wolf tymczasem mówił:

— Brama Czien — Men — to nauka dla Europy i całej zachodniej cywilizacji. Nauka o tem, że nic niema nowego i wiecznego pod słońcem. Wszystko już było, wszystko burzyła lub podnosiła do szczytu potęg ludzkość. Kultury piękne i potężne, następowały jedna drugą i znikły kolejno. Nic prócz wykopalisk po nich nie pozostało. Zginęły, gdyż nie mogły, nie umiały przetrwać pewnych etapów postępu. Pozostała tylko odwieczna kultura i cywilizacja chińska, bo zna sformułowanie Konfucjusza: „Ściśnij serce i trwaj”. Wdzięła, przeżyła wszystko i przetrwała. Przed nami Chien — Men! A wie pan, co to jest Chien — Men? To — monument na grobie socjalizmu i komunizmu!

— Za panowanie cesarza Czen — Tsunga, — ciągnął Wolf, w XI stuleciu zjawił się chiński Marks, imieniem Wang — Ngan — Tze i wprowadził socjalizm państwowy, a później komunizm, zupełnie taki, jaki widzimy w Rosji. W ciągu trzydziestu lat Chiny wymierały z głodu i epidemji, podupadły i wszyscy zrozumieli, że naród toczy się do przepaści. Wtedy nastąpił wybuch gniewu ludu, a nikt się nie odważył kłaść tamy wymiarowi sprawiedliwości według tego żywiołowego gniewu. Setki tysięcy komunistów uciekli za wielki mur do „barbarzyńców”, zaś trzydzieści dwa tysiące, jako „niewolnicy ludu” budowały Chien — Men. Budowa posuwała się coraz wolniej i wolniej, gdyż szybko wymierali niewolnicy, aż nareszcie wyginęli wszyscy. Na ich kościach dokończył budowę bramy cesarz Yung — Lo...

Wolf umilkł i po chwili dokończył z uśmiechem:

(D. C. N.).



„Kurier Warszawski”

Pod światło

„BOEHMEN” — „MAEHREN”

Niema więc już Czechosłowacji. Nie ma już nawet Czech. Praga stała się stolicą Gau Boehmen und Maehren. Wznowiona sytuacja historyczna, jaka powstała w XVII wieku po bitwie pod Białą Górą.

Tylko, że bez bitwy pod Białą Górą, czy gdziekolwiek indziej. Najspokojniej pod słońcem na mocy podpisu głowy państwa czeskiego i z kontrasygnacją ministra spraw zagranicznych. Niemal okólnikiem do obywateli. Wydarzenie niebywale w dziejach nowożytnych, zgola fantastyczne, nieprawdopodobne gdyby nie to, że prawdziwe.

Rzesza niemiecka w latach 1938 i 1939 weszła więc we władanie Austrii Dolnej i Górnej, Tyrolu, Salzburgu, Styrii, Karyntii, Czech, Moraw, Śląska Opawskiego i części Śląska Cieszyńskiego. Na jakie pojęcie składa się spis wymienionych przed chwilą krajów. Jest to nieomal obszar austriacki byłej monarchii rakuskiej. To anektowane. Anektowane dokładnie po linie, która była cesarstwem austriackim oddzielała od krajów „korony węgierskiej”: od Węgier i Słowacji. Unia realna: rozdzielała zawsze odrębność tych dwóch ciał monarchii rakuskiej. To różnicę respektuje również polityka Rzeszy w swoim pochodzie aneksjonistycznym.

To, co było austriackie, już jest inkorporowane do Niemiec, — to, co należało do Węgier, pozostawione przyszłości.

Słowację, w Berlinie proklamowaną jako odrębny twór państwowy, uznaje się uroczystość jako kraj leżący poza aspiracjami aneksjonistycznymi — i uznaje się konajmniej w takim stopniu uroczystość, jak uroczystość w Monachium we wrześniu 1938 r. uznawało się, po Anschlussie Sudetów nastąpi kres pretensyj terytorjalnych.

Nie zapominajmy jednak, że w Słowacji zamieszkuje 135.000 Niemców. Historia Europy poucza nas dowodnie. Jak bezbronny, potulny, nie umiejący przeciwstawiać się gwałtom był i jest element niemiecki. Z jakim fatalizmem dziejowym narażony bywa na agresję i prześladowania. I jak zawsze prześladowania te wybuchają precyzyjnie w momentach, kiedy to jest komuś politycznie potrzebne. Przecież i do unicestwienia państwowości czeskie doszło nie z innego, jak tylko z tego powodu, że Czesi w ostatnich tygodniach zaczęli prześladować Niemców w Morawskiej Ostrawie. Brnie i Pilznie. Nieśmiertelny królik, który rzuca się na charta. „Królik za-

czaj, przeświety sędzio”.

Dziś już zaczynam drzeć o los nieszczęsnych Niemców, zamieszkujących Bratisławę i okoliczne powiaty. Królik słowacki może się okazać diabełnikiem, nie mniejszym od czeskiego. Już widzę obrazy znęcań się nad żywiołem germańskim. Już je czytam opisywane w gazetach berlińskich. Krew w żyłach się ścina przy czytaniu tego, co będzie kiedyś opublikowane. W drukarniach dzienników niemieckich powinni właściwie pozostawiać skład czcionek z opisami gwałtów w Morawskiej Ostrawie, bo przecież na Słowacji będzie dosłownie, „co do litery” to samo się działo. Może za rok, może za kilka miesięcy. Po co trudzić redaktorów i zecerów ponowną pracą? Jest już gotowe.

Zresztą możliwe, że wcale nie zajdzie potrzeba, by Słowacja zaraz zaczęła prześladować u siebie mniejszość niemiecką. Przecież i bez tego de facto przyjęła protektorat Rzeszy. Czyż zdoła się przeciwstawić woli Berlina? Taki protektorat może dla protektora być nawet wygodniejszą formą dla inkorporacji.

Pozostają więc jeszcze Węgry. Mając już „protektorat” nad Słowacją, polityka niemiecka będzie się starała wszelkimi siłami wciągnąć Budapeszt w orbitę swojego systemu celów.

Więc Austria Dolna i Górna, Tyrol, Voralbergien, Salzburg, Styria, Karyntia, Czechy, Śląsk Opawski... Okrojona na swych pobrzeżach dawna monarchia rakuska — tylko że z Berlinem, jako stolicą. Marzec 1939 roku przyniósł nam doniosłe wydarzenie historyczne: rekonstrukcję Austrii jako składowej części Rzeszy niemieckiej!

Takie dziedzictwo przejmuję się zawsze z dobrodziejstwem inwentarza. Inwentarza historiozoficznego. Pewnych konieczności, które stanowiły rację bytu spadkobiercy.

Franciszek Józef do końca życia żył tęsknotą do odzyskania... Wenecji i Lombardii. Ono mu się śniły po nocach. Mógł w tem być uraz doznany upokorzeń z lat 1859 i 1866, ale tkwiła w tem i głębsza racja stanu: dokładniejsze usadowienie się nad Adriatykiem. Zespół ziem, zaanektowanych lub wciągniętych dotychczas czy in spe pod protektorat Rzeszy, — zespół tych ziem bez dostępu do Adriatyku to twór organicznie nie zakończony. W Trzeście czy w Rjece napewno jacyś Niemcy niecierpliwie czekają, by ich zaczęto prześladować.

A. Grzymała-Siedlecki.

„Kurier Polski”

KRAJ SŁOWAKÓW

Po rozłączeniu się z Czechami

Nie będzie napewno rzeczą bardzo łatwą wbić w głowę europejskim czytelnikom gazet, gdzie leży to nowe państwo i czym ono jest naprawdę.

Pamiętam — było to kiedyś w Genewie, za jej dobrych, dawnych czasów. Pamiętam, iż było to podczas jakiegoś śniadania wyjątkowego dla dziennikarzy polskich i dla dziennikarzy Małej Ententy... Co roku bywały w Genewie takie śniadania dla przedstawicieli prasy narodów „zaprzyjaźnionych”, nie złączonych wprawdzie węzłami żadnego formalnego sojuszu, ale bliższych sobie i sympatyzujących ze sobą, stojących razem twarde na stanowisku nienaruszalności wytworzonego po wojnie stanu rzeczy (...to było prośbę państwa, jakiegoś dzieł lat temu, historia i polityka jadą dzisiaj z błyskawiczną szybkością...). Śniadanie odbywało się — pamiętam to dokładnie — gdzieś w skromnym hoteliku już właściwie poza Genewą. Koło hoteliku był śliczny mały ogródek, który ciepło jeszcze szwajcarskie słoń-

ce złocono z niewysłownym wdziękiem. Na świecie było cicho i spokojnie. Wojna i wszelkie konflikty międzynarodowe wydawały się dalekie i zapomniane. Niemcy brali z zapalem udział we wszelkich pracach Ligi Narodów — a my... no, cóż, my, dziennikarze polscy, po raz niewiadomo już który, wyrażaliśmy — wspólnie z bratnimi dziennikarzami rumuńskimi, „czechosłowackimi” i jugosłowiańskimi — naszą niepożytą wiarę w trwałość i moc traktatów pokojowych (wszystko razem może jakieś osiem, dziesięć lat temu).

Na arenie Ligi wielką sensacją były w owym czasie wystąpienia ówczesnego przedstawiciela Węgier, hr. Apponyi. Wspaniały to był starzec, ten ostatni już rycerz orderu Złotego Runa, którego insygnia otrzymał z rąk ostatniego Karola austriackiego. W Ludzie — w długim tasiemcowym sporze z Rumunią o przeprowadzenie reformy rolnej w Rumunii — występował jako sumienny i sprawny przywódca każdej mniejszości.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljtony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

jako nieustraszonego obrońcy praw każdego narodu — nawet w ramach obcego państwa — do niczego nieskierowanego rozwoju kulturalnego.

Moimi sąsiadami przy stole byli dwaj dziennikarze „czechosłowaccy”, jeden Słowak i jeden gdzieś z Rusi Podkarpackiej. Nie pamiętam już oczywiście, jak się nazywali obaj ci sympatyczni koledzy. Pamiętam tylko, iż obaj mówili wyłącznie o Apponyi.

— Pamiętam go dobrze — mówił jeden, człowiek już starszy — pamiętam, co właśnie u nas na Rusi wyprawiał jako minister oświaty. Nie było gorzej. Tepił z zaciekłością każdy odruch narodowy, zwalczał wszystko, co nie szło po linii wskazanej przez Budapeszt. Teraz broni praw mniejszości...

— Nie mieliśmy do kogo apelować wówczas o obronę naszych praw, — dorzucił Słowak, — nikt w Europie o nas nie wiedział. Pamiętam: rok 1918. Byłem wtedy w niewoli włoskiej. Dużo było obywateli czechosłowackich w niewoli włoskiej. No, ale zbliżał się już koniec wojny. Włosi traktowali nas już jako sprzymierzeńców. Wydzielono wówczas wszystkich Czechosłowaków z ogółu jeńców i komendant obozu miał do nas przemowę. Chciał być bardzo uprzejmy i zaczął ją od słów: „Chers... chers Tschequo — Bulgares... non, chers Serbo — Slovaks...” Można sobie wyobrazić, jakie były jego wiadomości o nas, naszym kraju, naszym charakterze.

Mój towarzysz westchnął melancholijnie, a był przecież reprezentantem prasy kraju, względnie dużego, reklamującego się w całej Europie bardzo wytrwale i głośno. Prezydent Masaryk oddał przecież (rzecz to ogólnie znana) proklamowanie Republiki Czechosłowackiej z niedzieli na poniedziałek, obawiał się bowiem, iż poniedziałkowe numery pism europejskich, zawsze mniej

sze niż normalne, nie zdołają dać dokładnego opisu uroczystości, związanych z tą proklamacją.

Słowacja wchodzi bowiem obecnie po raz pierwszy samodzielnie na widownię dziejową. Do r. 1919 stanowiła ona część Węgier.

Zamieszkała w większości przez Słowaków (w r. 1921 na 3.000.870 głów — 68 proc. Słowaków, reszta Węgrzy, Niemcy, Rusini, Polacy i Żydzi), z trudem zdobywających swój chleb w niełęcznych dolinach, głównie nad brzegami rzek wśród pasm górskich, przecinających we wszystkich kierunkach ten niewielki kraj (48.904 klm. kw.) — jest ośrodkiem państwowotwórczym i kulturalnym młodych, o zasobach silnie jeszcze nieznanych bliżej. Głównym zajęciem ludności jest rolnictwo, przede wszystkim jednak hodowla bydła. Kraj to o kulturze wybitnie pasterskiej. Przemysł rozwijał się wprawdzie dość silnie w ostatnich czasach (spirytusowy, tytoniowy, drzewny), ale mimo to nie odgrywa jeszcze zbyt wielkiej roli w całokształcie życia słowackiego. Ciągłe jeszcze kwitnie tu przemysł domowy (tkactwo, wyroby z drzewa). Górnictwo jest w upadku — jedynie grafit, węgiel, a przede wszystkim źródła mineralne stanowią czynniejszą pozycję w gospodarstwie narodowym.

Język słowacki jako język literacki objawił się dopiero w końcu XVIII w., dopiero właściwie jednak po wojnie rozwijał się zaczęła swobodnie literatura słowacka. Uniwersytet w Bratisławie jest ważnym ośrodkiem kultury. W ramach federacji z Czechosłowacją — mimo krzywd ze strony Czechów, na jakie Słowacy od tylu lat się skarżą — kultura narodowa podniosła się bardzo.

N.

JUŻ KONIEC KWARTAŁU

Czas najwyższy opłacić prenumeratę do 1 kwietnia

Administracja „Słowa” czuje się w obowiązku uprzedzić P.T. Prenumeratorów, że wszystkie nieopłacone w I kwartale r.b. abonamenty zostaną wstrzymane z dniem 25. bieżącego miesiąca.

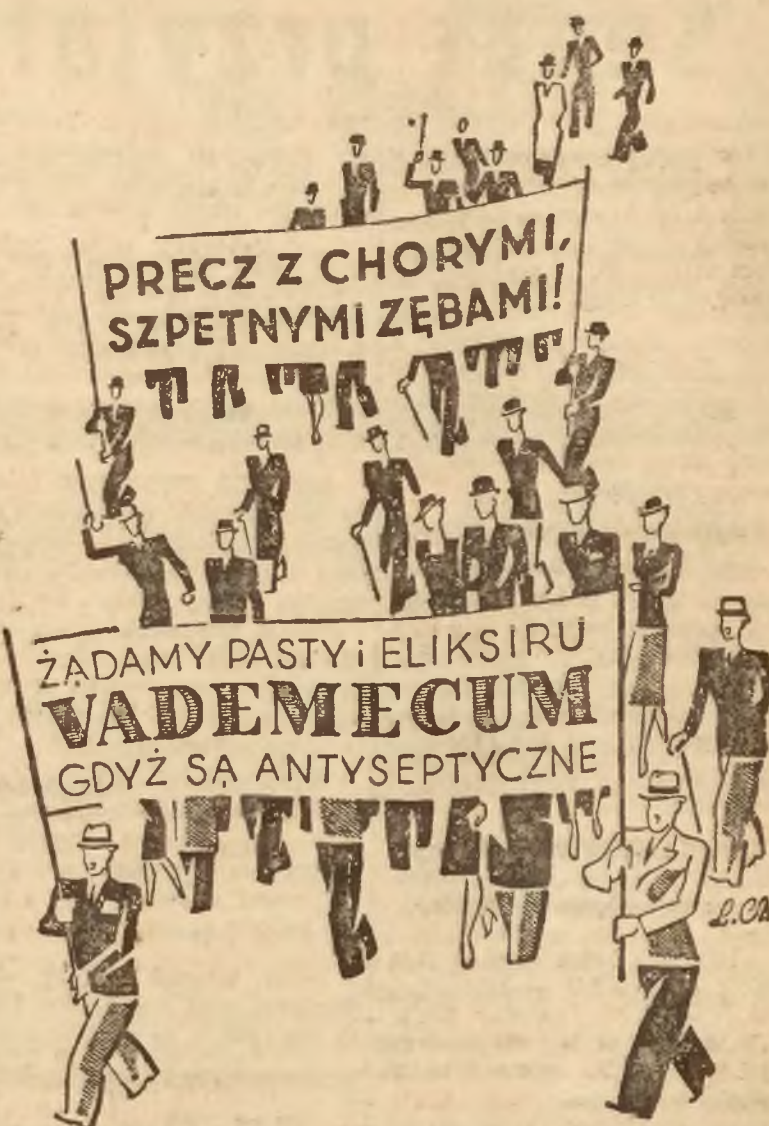
Fiasco konferencji londyńskiej

LONDYN PAT Dr. Weizmann wysłał do ministra Mac Donalda następujące pismo: Mam zaszczyt zawiadomić pana, iż plenarne posiedzenie delegacji żydowskiej odbyte wczoraj wieczorem po wysłuchaniu wyczerpującego sprawozdania o nieobowiązujących rozmowach między członkami żydowskiej i brytyjskiej delegacji, rozważywszy propozycje, przedłożone przez rząd Jego Królewskiej Mości 15 marca jednogłośnie przyjęło następującą rezolucję:

„Delegacja żydowska rozważywszy szczegółowo propozycje zakomunikowane jej przez rząd Jego Król. Mości 15 b.m., wyraża ubolewanie, że nie może przyjąć ich jako podstawy do porozumienia i wobec tego postanawia się rozwinąć.”

Bata uciekł do Rumunii

BUKARESZA PAT Wczoraj wieczorem przybył tu samolotem znany przemysłowiec czeski Bata.



Wojska japońskie jadą na granicę sowiecką

LONDYN PAT Reuter donosi z Szanghaju: poważne oddziały wojsk japońskich, które niedawno wylądowały w Mandżukuo i Korei, zostały skierowane na granicę sowiecką.

Według jednej z tych informacji, liczba żołnierzy japońskich wynosi 40.000. Port koreański Rashin został nagle zamknięty dla wszelkiej żeglugi, z wyjątkiem transportów wojskowych.

Ruch kolejowy na kolei południowo-mandżurskiej pomiędzy Charbinem a Mandżukuo został całkowicie zdeorganizowany z powodu ruchu wojsk. Według dalszych informacji, liczne oddziały wojsk japońskich, liczące około 40.000 ludzi wylądowały w ubiegłym tygodniu na Sachalinie w pobliżu granicy sowieckiej.

Posunięcia te wojsk japońskich mogą jednakże nie mieć specjalnego znaczenia, ponieważ Japonia dokonywa zwykle zupełne normalnych zmian wojsk stacjonowanych w Korei i Mandżurii. W tym roku jednakże nie nastąpiło osłabienie dotychczasowych garnizonów przed przybyciem nowych oddziałów.

Istnieje przypuszczenie, iż garnizony japońskie zostały wzmocnione do chwili załatwienia sporu sowiecko-japońskiego w sprawie rybołówstwa.

Najstarsze siedlisko ludzkie w Europie odkryto we Włoszech

RZYM PAT We Włoszech, w miejscowości San Felice Circeo znajdującej się w pobliżu nowego miasta Sabaudji znaleziono w pewnej niedostępnej prawie, bo wskutek tellurycznego jakiegoś kataklizmu, olbrzymim zwałem skalnym zatarasowanej grocie, w tych dniach rozrzucone dokoła wygasłego w zamierzchłej przeszłości paleniska, resztki skamieniałych kości ludzkich i zwierzęcych.

NAJWCZESNIEJ PRZED 80 TYS. LAT

Wszystkie bowiem znalezione kości zwierzęce pochodzą z gatunków, które zamieszkiwać mogły półwysep Apeniński nie wcześniej niż przed stu trzydziestu tysiącami lat i nie później niż przed osiemdziesięcioma tysiącami lat. Są to mianowicie kości lwów, hipopotamów, danieli oraz wielkich jakichś koni. Z tej samej więc epoki, przypadającej mniej więcej na pierwsze zaranie ostatniego okresu lodowego, pochodzi również znaleziona wśród tych kości czaszka ludzka, która oczywiście, największe wśród uczonych wzbudziła zainteresowanie.

JUŻ ROZMAWIALI

Stanowi ona świetnie zakonserwowany okaz tak zwanego typu „neandertalskiego”, biorącego swą nazwę od miejscowości Neandertal, w której to poraz pierwszy typ ten został znaleziony. Pozbawiona jeszcze zupełnie czoła i podbródka, odkryta właśnie czaszka z San Felice Circeo wykazuje dobrze już ukształtowany mózg, co każe przypuszczać, że posiadacz jej posługiwać się już mógł nawet artykułowaną mową ludzką.

NAJSTARSZY ŚLAD DZIEJÓW LUDZKOŚCI

Tego zdania jest m. in. paleontolog włoski, profesor Sergi, którego zdaniem człowiek „neandertalski”, chociaż pochodzący z okresu średnio-paleolitycznego, nie pozbawiony był nietylko poczucia potrzeby pewnych form współżycia społecznego, ale również pewnych intuicyjnych przebiegów natury religijnej. Uważa on poza to, że aczkolwiek ślady pierwotnych ognisk ludzkich znajdowane były też gdzieindziej, to jednak w San Felice Circeo nauka znalazła się po raz pierwszy w dziejach ludzkości, wobec klasycznie skonstruowanego paleniska, które narazie uważane być musi jako najstarsze i jako prawdziwy prototyp wszystkich późniejszych.

Ten ostatni fakt nadał tak doniosłe znaczenie odkryciu, które nauka zawdzięcza młodemu profesorowi uniwersytetu pizańskiego, A. C. Blancowi.

Senat przyjął budżet

WARSZAWA. PAT. Wczoraj Senat zakończył debatę nad preliminarzem budżetowym państwa.

SENATOR KLARNER referował na wstępie budżet długów państwowych. Referent podniósł, że na odciążenie długów wewnętrznych należy podkreślić likwidację zadłużenia z okresu marki polskiej. Proces ten jest nieskomplikowany. Nieuregulowana kwota tego zadłużenia wynosi 1.433 miliony marek polskich. To ma być spłacone sumą 800 zł.

Budżet ten nie wywołał dyskusji.

SEN. DROZDOWSKI referował następnie budżet monopolu państwowych. Podkreślił on m. in., że w dziedzinie koncesji zbyt jeszcze wiele znajduje się miejsc sprzedaży wyrobów monopolowych w rękach żydowskich. Należy dążyć do zmniejszenia ilości koncesji, znajdujących się w rękach żydowskich.

SEN. LACHOWICZ w obszernym referacie omawia sytuację plantatorów tytoniu na królestwie polskim. Zwraca się do rządu z prośbą o rozpatrzenie podania rolników, zajmujących się uprawą tytoniu.

W dalszym ciągu sprawozdawca SEN. LECHNICKI referował budżet ministerstwa skarbu.

Komisja przyjęła preliminarz budżetu ministerstwa skarbu na brzmienie, uchwalone przez Sejm z następującymi zmianami: podatek od energii elektrycznej zmniejszono o 1 milion złotych, oraz zwiększono podatek od uboju o 500.000 zł i odsetki od należności, grzywny i kary — o 500 tysięcy złotych.

Zabrał głos SEN. KLARNER, który oświadczył m. in.:

Prawo przemysłowe wymaga rewizji pod kątem widzenia odbudowy polskiego stanu średniego. Przedewszystkiem musimy poddać rewizji politykę interwencyjną. Interwencjonizm jako instrument polityki gospodarczej powinien być użyty dla wykonania programu gospodarczego i podniesienia dochodu społecznego. Oczywiście, wyjątek stanowi taki interwencjonizm, który może wynikać z potrzeb obrony państwa, bezpieczeństwa publicznego i innych wyższych celów.

W udziale handlu zagranicznego naszym usługom, świadczonym nam przez zagranicę moglibyśmy wykonywać we własnym zakresie. Przedewszystkiem należy skupić w jednym miejscu całą dyspozycję w tej dziedzinie. Należy zorganizować akcję finansową dla usamodzielnienia pracy przyjmowania towarów zagranicznych.

Dużą prężność posiada zagadnienie nie handlu wewnętrznego. Dotychczasowy handel polski — to kramarstwo, niekwalifikujące się do państwa 35-miljonowego. Rewizja wymiany towarowej wewnątrz kraju powinna odbyć się ze stanowiska dociekania społecznego i większego w nim udziału polskiego.

POKOJE
czyste, wygodne, ciche i tanie z wodą bieżącą i telefonami blisko Dworca Głównego w Warszawie

W HOTELU ROYAL
UL. CHMIELNA Nr. 31.

Powództwo o meble
wypożyczone teatrów Malickiej!

Na tle zatargu o meble, wypożyczone przez firmę „Konrad Jarnuszkiewicz i S-ka” teatrów Malickiej, wpłynęła do Sądu Grodzkiego w Warszawie nowa skarga przeciwko temu teatrów.

Adw. Piekarski wystąpił z powództwem przeciwko Izakowi Regierowi, właścicielowi przedsiębiorstwa teatralnego, obejmującego 3 imprezy przy ul. Karowej 18: — „Wielka Rewja”, „Operetka” i „Teatr Malickiej”. Jak bowiem wynika z rejestru handlowego, Regier jest właścicielem imprezy teatralnej, natomiast dyrektor Zbyszko Sawan — Nowakowski, jedynie koncesjonariuszem i dzierżawcą. Skarga sądowa dotyczy mebli meblowych, wypożyczonych w 1937 r. do dekoracji w teatrze i dotąd nie zwróconych.

stanu średniego. Należy przestudować radą radniactwa dla skrócenia zbyt długiego łańcucha pośredników, jakoteż problem cen.

W końcu mowa daje wyraz obawie związków samorządowych, że 10-milionowa dotacja nie miałaby być w całości wypłacona i prosi, ażeby p. wicepremier w należyty sposób uwzględnił istotne potrzeby samorządu terytorjalnego. (oklaski).

SENATOR TWORYDŁO nawiązał do wczorajszego oświadczenia marszałka Miedzińskiego i do stanowiska Izby, zajętego w sprawie uzyskania wspólnej granicy polsko-węgierskiej i usiłował polemizować z tym stanowiskiem, wobec czego wicemarszałek Paweł po bezskutecznym wezwaniu mówcy, by trzymał się tematu, był zmuszony odebrać mu głos.

Wobec wyczerpania rozprawy nad preliminarzem budżetowym na rok 1939 — 40, marszałek zarządził przystąpienie do głosowania nad projektem ustawy skarbowej wraz z projektem budżetu na rok 1939 — 40.

Senat uchwalił projekt ustawy skarbowej wraz z projektem budżetu na rok 1939 — 40 ze zmianami, pro-

ponowanymi przez komisję budżetową Senatowi.

Przystąpiono do głosowania nad rezolucjami komisyjnymi.

Do budżetu ministerstwa sprawiedliwości przyjęto rezolucję z wezwaniem rządu o poddanie rewizji zwolnień od opłat sądowych, wynikających zarówno z mocy samego prawa, jak i przyznanych na podstawie art. 4 ustawy o kosztach sądowych.

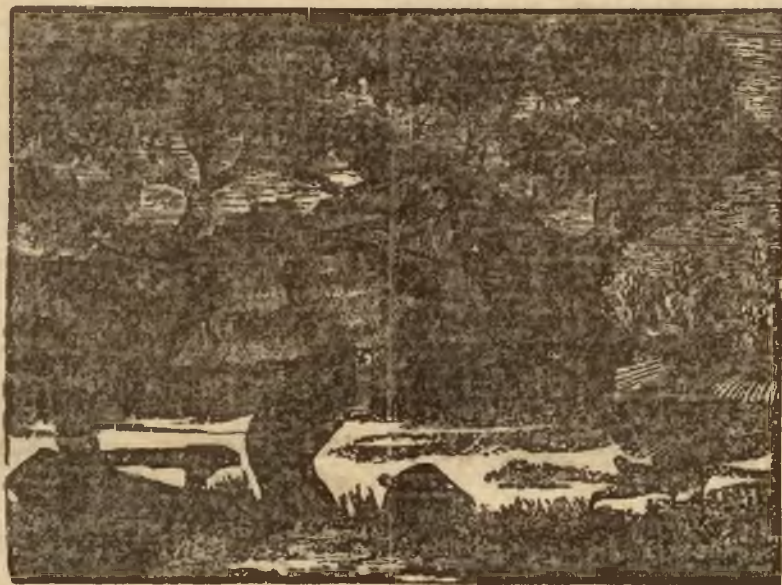
Do budżetu ministerstwa W. R. i O. P. przyjęto dwie rezolucje: jedna wzywa rząd do szerszego uwzględnienia potrzeb budownictwa szkolnego przy inwestycjach funduszy państwowych, druga domaga się powiększenia w przyszłym preliminarzu kredytów na oświatę pozaszkolną.

Wreszcie przyjęto do budżetu opieki społecznej rezolucję w sprawie wydania w najbliższym czasie pragmatyki służbowej dla pracowników Funduszu pracy.

Na tem wyczerpano porządek dzienny.

Następne posiedzenie Senatu dnia 21 marca o godz. 11.

Wielkanocna subskrypcja na prace młodych grafików wileńskich



5. Adolf Popławski — „Stodoła” — drzeworyt, rozmiar 16 X 12 cm. Cena 5 zł.

Zgłoszone zamówienia

Krystyna Wróblewska — „Stary młyn” — akwaforta, cena 8 zł.

Zgłoszeń 7
Romana Gintyllówna „Zamek Trocki”, akwaforta, cena 7 złotych.

Zgłoszeń 8.

Leon Kosmowski „Wilno, miasto Gedymina”, miedzioryt, cena 10 zł.

Izabela Nowakowska; Szwedzina Zofia. Z poprzednimi zgłoszeń 17.

Michał Siewruk — „Dąb Chrobrego” — akwaforta cena 8 zł.

Karolina Krasowska; Kijakowski Bohdan. z poprzednimi zgłoszeń 9.

Koźma Czuryło „Stare lipy” — akwaforta, cena 10 zł.

Wiktorja Cholewina; Stankiewicz Donat; Kijakowski Bohdan. Z poprzednimi zgłoszeń 15.

Stanisław Żukowski „Kiermasz wileński” — akwaforta, cena 10 zł.

Benedykt Tyszkiewicz; Władysław Sowiński. Z poprzednimi zgłoszeń 10.

Bolesław Rogiński — „Targi świętojańskie w Wilnie” — akwaforta, cena 10 zł.

Karolina Krasowska. Z poprzednimi zgłoszeń 7.

Marjan Iwanców — „Z walk o niepodległość” — drzeworyt cena 5 zł.

Zgłoszeń 11.

Walenty Romanowicz — „Nad świteznią” — miedzioryt, cena 8 zł.

Jadwiga Białobrzaska; Stankiewicz Donat; Witold Skotnicki; Iza Nowakowska. Z poprzednimi zgłoszeń 25.

Adolf Popławski — „Stodoła” — drzeworyt, cena 5 zł.

Hermanowa Jadwiga. Z poprzednimi zgłoszeń 8.

Józef Marcinkowski „Kościół O. O. Misjonarzy”, akwaforta cena 7 złotych.

Witold Skotnicki, Hermanowa Jadwiga. Z poprzednimi zgłoszeń 8.

DO REDAKCJI „SŁOWA”

WILNO, UL. ZAMKOWA 2

Niniejszem zgłaszam gotowość nabycia drzeworytu, akwaforty, miedziorytu

nazwisko artysty

tytuł dzieła

W cenie subskrypcyjnej złotych

W razie gdy na dzieło powyższe zgłosi się co najmniej 20 nabywców i Redakcja „Słowa” ogłosi, że transakcja doszła do skutku, zobowiązuję się zakupić dzieło po wyżej zadeklarowanej cenie

Imię, nazwisko i zawód subskrybenta

Dokładny adres

W terenie i na torach

Stanisław Lendzin opowiada

Dwa sukcesy pięściarzy polskich na Lotwie minęły bodaj bez większych komentarzy. Ze swej strony uważamy za wskazane zapoznać naszych czytelników z przebiegiem wspomnianych wydarzeń, w oświetleniu naocznego świadka — Stanisława Lendzina, który walczył dwukrotnie w wadze muszej, jako reprezentant Polski. Jego sukcesy, to sukcesy boksu wileńskiego i dlatego leżą one nam na sercu.

— Jakie wrażenie odniósł pan po przyjeździe do Rygi?

— Dobre. Spotkała nas tam delegacja lotewska i przedstawił mi konsulat polski. Po miłym przywitaniu się zawieziono nas do hotelu. Po „zaaklimatyzowaniu się” złożyliśmy wizytę w konsulacie, a następnie wróciliśmy do hotelu. I niech pan sobie wyobrazi: ważymy się i okazuje się: że mam aż kilogram nadwagi.

— Jakże pan poradził z nadwagą?

— Wsadzono mnie do wanny, następnie okryto wszystkimi kołdrami z naszych apartamentów. Po tej godzinnej swoistej kuracji wszystko było w porządku. Po tem zjedliśmy obiad i zwiędziliśmy miasto.

— Pan zna już Rygę?

— O, tak! Przecież byłem tam na początku bieżącego sezonu. W niedzielę wstaliśmy późno. Zjedliśmy śniadanie, a po obiedzie nie długo potrzebowałem czekać na mecz.

— No, a jak przedstawia się miejsce spotkania?

— Ogromna hala, przerobiona ze starej fabryki, może ona pomieścić co najmniej 5000 osób.

— Interesuje mnie głównie pańska walka.

— Byłem zdziwiony i zaskoczony. Pierwszy raz zdarzyło się, aby mój przeciwnik był wyższy ode mnie. Miał długie ręce. W

pierwszej rundzie myślałem i wyszukaniem sposobu walki. Sekund. Szydło podpowiadało mi głos. Sędzia daje mi za to właśnie ostrzeżenie. Niestety pierwszą rundę przegrywałem. W drugiej rundzie biję tylko prostymi i zapewniam sobie przewagę. Trzecia runda jest identyczna, jaką miałem w Wilnie na meczu z Fiotą. Mój przeciwnik skończył walkę w zamroczeniu. Wygrałem spotkanie wysoko. Na meczu reprezentowana była licznie kolonia polska. Obecny był konsul R. P. p. Kłopotowski. Po zwycięstwie otrzymałem wiązanek kwiatów o barwach narodowych. Byłem wtedy netylko zadowolony, ale i wzruszony. Mecz zakończył się późnym wieczorem. Wróciliśmy do hotelu.

— Jak powiodło się w Libawie?

— Wyśmienicie. Wynik 14:2 nie oczekiwaliśmy.

— Odnosił pan tutaj duży sukces i jest chyba pan zadowolony?

— Oczywiście. Mój przeciwnik twierdził, że wygra ze mną spotkanie rewanżowe. Wychodził na ring. Biję lewym prostym, poprawiam lewym sierpem — przeciwnik na deskach do 7. Wstaje. Atakuję prawym sierpem na serce i szczękę. Skutek nadspodziewany — następuje nokaut.

— Podobno oczekuje pana siłowa wojskowa?

— A tak, już za kilka dni komisja poborowa. Chciałbym, aby dano mi możliwość utrzymania wagi i formy do mistrzostw Polski. Sądję, że się to uda...

— Ma pan szanse w walce z Rotholcem?

— Postaram się o wynik, jak najlepszy. Muszę przygotować się kondycyjnie, bo jest on bardzo silny. Muszę też pamiętać o taktyce walki. Proszę przyjść kiedy na trening. (h).

Mistrzowie motocyklowi Polski za rok 1938

Komisja sportowa Polskiego Związku Motocyklowego po zsumowaniu punktów, zdobytych przez poszczególnych zawodników w motocyklowych imprezach mistrzowskich 1938 r., ustaliła klasyfikację, zgodnie z którą mistrzostwa Polski za rok ubiegły zdobyli:

Mistrzostwo wyścigowe Polski w kat. do 500 ccm. — Bathelt Jan (Bielesko - Bialski Klub motocyklowy).

W kat. do 350 ccm. — Korytyński F. (BBKM).

W kat. do 250 ccm. — Baron Leopold (BBKM).

Mistrzostwo sportowe Polski za r. 1938 zdobył inż. Michałkiewicz Romuald (PKM. Warszawa).

Tytuł 1-go wicemistrza zdobył p. Jurkowski Kazimierz (PKM. Warszawa), tytuł 2-go wicemistrza — p. Lemański Ignacy (Unia Poznań).

Zmiana terminu meczu tenisowego Polska — Szwajcaria

Szwajcarski Związek Tenisowy zwrócił się do PZLT, o przesunięcie terminu meczu tenisowego Polska — Szwajcaria, który miał być rozegrany 23 kwietnia b. r. w Warszawie, na koniec maja wzgl. czerwiec. Szwajcarzy motywują swoją prośbę brakiem

wolnych terminów.

PZLT, zasadniczo przystał na zmianę terminu, a równocześnie zwrócił się do związku rumuńskiego, proponując rozegranie w dn. 23 kwietnia meczu towarzyskiego Polska — Rumunia w Warszawie.

O tytuł mistrza wszelkich wag imperium brytyjskiego

LONDYN. W londyńskim Harringaystadum rozegrany został mecz bokserski pomiędzy zawodowym mistrzem W. Brytanii w wadze półciężkiej i ciężkiej Len Harvey'em, a zawodowym mistrzem Kanady w wadze ciężkiej Larry Gains'em.

Mecz rozgrywany był o ty-

tuł mistrza wszelkich wag imperium brytyjskiego. Spotkanie, które miało być rozegrane w 15 rundach, zakończyło się już w 13-ej rundzie wskutek zdecydowanej przewagi Len Harvey'a, który w ten sposób zdobył tytuł mistrza imperium.

Zawody narciarskie w Arlbergu odwołane

SANT ANTON. W dniu wczorajszym rozpocząć się miały zjazdowe zawody narciarskie o puchar przywódcy sportu niemieckiego na słynnej trasie Arlberg pod Sant Antonem.

Zawody zostały odwołane z powodu niebezpieczeństwa lawin i przełożone na inny termin.

W zawodach tych corocznie udział brali najlepsi zjazdowcy świata.

NOJI BIEC BĘDZIE W CZELADZI

SOSNOWIEC. W niedzielę nadchodzącą 19 b. m. odbędzie się w Czeladzi bieg naprzelaj, udział w którym zgłosił m. in. Noji.

U nas i gdzie indziej

KRAKÓW. W Krakowie zmarł w 63-im roku życia prof. Alfred Hamburger, wybitny organizator i propagator Sokola polskiego w okresie przedwojennym, do końca życia gorąco oddany idei sokolstwa.

W swoim czasie był Zmarły jednym z czołowych gimnastyków polskich i uzyskał wiele zwycięstw na złotych krajowych i zagranicznych. Odnosił się on głęboko znajomością spraw wychowania fizycznego. Pozostawił w spuściźnie liczne prace i podręczniki do nauki gimnastyki i gier ruchowych.

Pogrzeb s. p. prof. Alfreda Hamburgera odbył się w Krakowie 17 bm.

W dniu 26 bm. odbędzie się w Warszawie, na terenie KPW Orzeł (Praga, ul. Orzowska), — doroczny bieg naprzelaj o puchar im. Walentego Forysia.

O puchar ubiegać się mogą kluby, które wystawią drużynę, złożoną co najmniej z 5-ciu zawodników. Pierwszy zawodnik otrzyma sumę punktów równą liczbie startujących zawodników, następny o 1 punkt mniej i t. d.

Punktowani będą ci zawodnicy, którzy przybędą do mety w wyznaczonym przez WOZLA czasie (ok. 2 min. po pierwszym zawodniku).

BUDAPESZT. Znamy węgierski klub piłkarski Hungaria Budapest wysłał swą drużynę na tournée po Holandji, Belgji i Danji latem b. r.

HELSINKI. Drużyna piłkarska HSK Helsinki rozegra w ostatnich dniach bm. 4 mecze w Turcji.

BERLIN. — Hans Borowick w znanym fachowym czasopiśmie niemieckim „Der Leichtathlet” kontynuuje zestaw. najlepszych wynikow, uzyskanych w r. ub. we wszystkich konkurencjach na całym świecie. Ostatni numer przynosi nam takie zestawienie odnośnie dysku, który oszczepu 4 metra.

W dysku najlepszy wynik miał Włoch Oberwieser — 51,49 m., 2) Zagar (St. Zjedn.) 50,90 m., 3) Lampert (Niemcy) 50,85 m., 4) Bergh (Szwecja) 50,23 m., 5) Lowy (St. Zj.) 50,23 m., 6) Harvis (St. Zjedn.) 50,21 m., 7) Schröder (Niemcy) 50,04 m.

Najlepszy z zawodników polskich, Fiedoruk sklasyfikowany jest na 38-em miejscu z wynikiem 46,98.

W kuli prowadzi Niemiec Wölke — 16,52 m., 2) Kreek — (Est.) 16,16 m., 3) Watson (St. Zj.) 16,14 m., 4) Beck (Niemcy) 16,05 m., 5) Rann (St. Zj.) 16,04 m., 6) Lennert (Niemcy) 15,98.

Zaszczytne 7-e miejsce zajmuje najlepszy zawodnik polski Gierutto z wynikiem 15,87 m. Drugi zawodnik polski Praski zajmuje 22-gie miejsce, z wynikiem — 15,37 m.

W oszczepie prowadzi dwój Finowie: Nikkunen 78,80 m. i Järvinen 76,87 m., 3) Sule — (Est.) 75,93 m., 4) Atterval — (Szwecja) 73,73 m., 5) Antonen (Finl.) 73,01 m., 6) Varzegu (Węgry) 72,78 m. — Wśród 50 najlepszych oszczepników świata niema ani jednego nazwiska polskiego.

W młocie pierwsze 4 miejsca okupują Niemcy: Blask 59 m., Hein 58,77 m., Mayr 56,87 m. i Lutz 56,43 m., 5) Folwarsky (St. Zj.) 56,17 m., 6) Greulich (Niemcy) 55,81.

Najlepszy z zawodników polskich, Weglarczyk sklasyfikowany jest na 33 miejscu z wynikiem 50,58.

Zagazowania

— Jakże się pan czuje w okresie pogotowia przeciwgazowego?
— Ach, niech pan lepiej o tem nie wspomina! Wstręt zaczyna odczuwać na myśl o wodzie!..
— O wodzie? Jakiej?
— Ano, widzi pan, w gabinecie okna mam tak duże, iż niesposób szczeniaka zakryć, a wychodzą na ulicę, a byle światło jest widoczne zdaleka. W pokoju stołowym jakoś pozamykałmy okna, ale też musiałem tam ułokować całą rodzinę: żonę, dzieci, teściową; w innych pokojach — ciasto, więc urządłem prowizoryczny gabinet w łazience. Niby dobrze było: ciepło, jasno, czysto, ale przekleństwo wanny drażniła, więc raz poraz nudość kąpiel sobie urządzałem!..
— Mam już tej kąpeli dosyć!..
— A słyszał pan: teatr na Pohulanice został uszkodzony, — bomba spadła wprost na dach! W „Słowie” o tem pisali!..
— Panie, to przecież żart tylko. Nikt bomb nie rzucał. Przecież o tem też się pisało, że most Zielony zrujnowany!

— Co do mostu, wiem, że to jest nieprawda, bo codziennie przez most przechodzę, ale...

Jesteśmy — co tu gadać — dobrze podgazowani.

Co za niedorzeczne komentarze wywołały ćwiczenia przeciwgazowe, — co za dziwne plotki!... I narzekania bez końca!... Ale co jest najbardziej charakterystyczne — to, że ćwiczenia wywołały całkiem nieoczekiwane marszowskie tłumy i facho-wość w sprawach gazowych.

Panowie, dobrze pamiętający okres wojny światowej, z uznaniem apro- bują ćwiczenia:

— Podczas ataku gazowego grunt — zimna krew. Gdy Niemcy po raz pierwszy ułokali gazy na odcinku frontu koło Mołdeczna, żołnierze rosyjscy uciekać zaczęli. Uciekają i krzy- cą na cały głos: — Ratunku! A gazy za nimi. A oni krzyczą, usta jak wrota otwierają i gazy polykają!... Potarli się... Ale wówczas co to były za gazy! — więcej smrodu i strachu, niż szkody! Bo, panie mój, teraz to dopiero gazy!... Etc., etc., etc.

Panowie i młodzieńcy z opaskami na rękawach czują się jak wodzowie na polu bitwy i jak profesorowie na wykładach. Żelazna wola i nieprzebrana erudycja!

Nawet smyki nosa do góry zadzie- rają od nadmiaru wiedzy i odwagi!...

A swoją drogą, uświadomienie szer- szego ogółu nie jest dostateczne. Przy- dałoby się gruntowniejsze przygo- towanie i dokładniejsze obznajomienie szerszych mas z zasadami obrony prze- ciwgazowej. W Warszawie są rozpo- wiedziane duże tablice, które zawie- rają wszystkie potrzebne wskazówki, dotyczące obrony przed gazami i bom- bami samolotów. Tablice, zawierają- ce tylko tekst, są niesłychanie nudne; ze stu ludzi dobrze, jeżeli dwóch prze- czyta od deski do deski. Ale tablice z obrazkami są bardziej zajmujące, wy- mowne i przekonujące, choć pod względem malarskim są nędzne.

Wartoby było postarać się o rysun- kowe tablice wileńskie. Wydział Sztuk Pięknych napewno dopomógł- by, zachęcając do pracy studentów. I niechby takie tablice zostały zawieszo- ne w klatkach schodowych każdego domu, obok spisu lokatorów. Abeca- dło obrony przeciwgazowej trzeba umieć na pamięć!...

A czasy obecnie mamy takie, że właśnie znajomość abecadła dziś jest rzadkością największą! Narzekał nie- dawno pewien profesor na nieuctwo studentów. Przytaczał przykłady gor- szące, wprost nie do uwierzenia! Naprzykład studenci nie wiedzieli, co to znaczy: „lesseferyzm”!... Zgroza!... Co prawda, żaden słownik wyrazów obcych tego dziwnego wyrazu nie zawiera i każdy Polak, choć trochę mający szacunek i miłość do swego języka, wzdragne się na dźwięk tego potwornego nowotworu, — ale studen- ci muszą się zawstydić, — niema na to rady!...

Ćwiczenia OPL zakończone Uwagi na przyszłość

WILNO. Wczorajszy alarm lotniczy, który odbył się w go- dzinach rannych, zakończył ćwi- czenia OPL. Atakowane były ok- olice Hal Miejskich, Ratusza, Antokol i skrzyżowanie Zawal- nej ze Stofańską. W kilka go- dzin później pojawiły się na mieście obwieszczenia, iż od- wołane zostało pogotowie prze- ciwlotnicze.

I dopiero teraz, po powrocie do warunków pokojowych i do światła, kierownictwo ćwiczeń mogło zreasumować ich wyniki. tak dodatnie, jak i ujemne. W związku z tem, wczoraj wieczorem w starostwie odbyła się informacyjna konferencja pra- sowa, na której podano poniż- sze szczegóły dotyczące ćwiczeń.

KARNOŚĆ MIESZKAŃCÓW
Wilkianie, szczególnie w pier- wszych dniach ćwiczeń, wykaza- li dużą subordynację i zrozumie- nie. Szczególnie karni i ofiarni w pełnieniu swych obowiązków byli mieszkańcy biednych dziel- nic. Gorzej zdała egzamin inte- ligencja i rozmaite „fiszce” z biu- rokracji. W tej sferze „niebez- pieczeństwo” chciało zażegn- wać i pominąć swoją wyższość hierarchiczną. To też proto- kół poliejny i kary starostwa musiały być często tam stosowa- ne. Poza tem w miarę przedłu- żających się ćwiczeń, ogólna su- bordynacja słabła. Powodem te- go było może „otrząskanie się” z „nieprzyjacielem” lub zmęcze- nie.

ZACIEMNIENIE
Podobnie i w zaciemnianiu mieszkań lepiej wywiązali się maluchy. Ponieważ jednak po- licja często i bezapelacyjnie spi- sywała protokoły za oświetlone okna — zdołano wreszcie osią- gnąć to, że Wilno z godziny na godzinę coraz lepiej było zama- skowane.

Albo jakiś doktor praw nie mógł wymienić państw, sąsiadujących z Polską... Kto wie, może ten doktor praw i nie był taki durny, jak się zda- je: niech kto wymieni bez będu te państwa! Ostatecznie można bez omył- ki powiedzieć tak: „Wczoraj z Polską sąsiadowały państwa takie a takie; co jest dzisiaj, nie wiemy, a co jutro będzie, wie tylko Hitler!”

Dziś ze szkoły powszechnej robi- my uniwersytety, żądając od dzieci, aby rozstrząsały najzawilsze zagad- nienia polityczne, ekonomiczne, społe- czne, a jednocześnie człowiek z tak zwanym „wyższym” wykształceniem wciąż się czuje analfabeta.

Najpierw arytmetykę djabli wzię- li. Kiedyś, w szesnym oczywiście wie- ku, ileż zadań przerobiliśmy na te- mat obliczania odsetek od kapitału! Dwój z tej racji nakapaliśmy conie- miara, aż uwierzyliśmy wreszcie, że, jeżeli złożymy w banku kapitał taki a taki, to, uwzględniając odsetki ta-

kie i takie, można mieć za pięćdzie- siąt lat kapitał o wiele większy, bo wynoszący sumę taką a taką. Życie jednak przekreśliło te, zdawało się, niezłomne zasady matematyki. Dziś wiemy, że jeżeli złożymy w banku ka- pitał taki, a taki, to po pewnym cza- sie może z niego być guzik, a może być i większy kapitał, — jak się po- wiedzie!... Arytmetyka tu nie ma nic do gadania!...

Później gramatyka poszła w ką- t. Ze słownikiem w ręku piszemy po pol- sku, niby cudzoziemcy, z mową pol- ską nie otrząskani; ale pomimo to bez błędów nikt pisać nie potrafi!... Zpowrotem (a może: spowrotem, lub też — z powrotem!) staliśmy się dziećmi z pierwszego oddziału szkoły powszechnej!... Na nalfabetyzm do- mierei jesteśmy skazani, bo najczę- szy profesor, najgorliwszy sprzedawca własnego słownika ortograficznego nie ma pojęcia o tem, jak należy pi- sać porawnie!... Zbankrutowała gra- matyka! Na marne poszły nasze wy- sitki!...

Teraz geografia klępe zrobiła sro- motną!... Co tydzień nowe granice państw!... Fenomenalną trzeba mieć pamięć, aby się nie omylić, gdzie kto rządzi, jakie miasto jest stolicą tego lub owego państwa!... Nim wydawcy wydrukują nowe mapy Europy, już te mapy stają się nieaktualne! Uczymy się geografii bez przerwy, ale jeste- my ciągle głupi i nigdy nie zmądrze- jemy!...

Swoją drogą, Hitler w Europie jest tem, czem prof. Nitsch w Polsce; dokładniej: Hitler w polityce europe- jskiej jest tem, czem Nitsch w gra- matyce: obaj robią z nas analfabet- ów, obaj każą kupować coraz nowe podręczniki, obaj skazują nas na do- żywotnie nieuctwo!...

W głowie się mąci!... Jesteśmy za- czadzeni!... Zagazowani, — jak należy powiedzieć w okresie ćwiczeń prze- ciwgazowych!...

W. Charkiewica

Sprostowanie

W związku z artykułem, któ- ry ukazał się w N-rze 75/5357 „Słowa” z dnia 17 marca 1939 r. p. t. „Walka ciem w wileńskim Ozie” na podstawie artykułu 27 Dekretu Prasowego z dnia 21 listopada 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89) proszę o umieszczenie na la- mach „Słowa” w tem samym miejscu i tym samym drukiem poniższego sprostowania:

Prawdą jest, że byłem człon- kiem zespołu redakcyjnego dzien- nika p. t. „Naród”, z którego us- tąpiłem w związku z jego likwi- dacją — natomiast nieprawdą jest, że jestem członkiem redak- cji obecnego tygodnika pod tym samym tytułem.

Wobec powyższego, wiązanie mojej osoby z aktualnym zespó- lem redakcyjnym tygodnika p. t. „Naród” nie odpowiada pra- wdzie.

Zygmunt Makarczuk.

iz. A.

Wicedyrektor Ubezpieczalni Społecznej zabił obrońcę sądowego

Echa tragicznego zaficia w Baranowiczach

WILNO. W dniu 30 maja ub. roku w Baranowiczach, na prym- cipalnej ulicy Szeptyckiego, nie- dugo po północy, Michał Ambro- żewicz, zastępca dyrektora tamte- jszej Ubezpieczalni Społecznej, za- strzelił podczas boju obrońcę są- dowego Eugenjusza Mitkiewicza, Ambrożewicz był przyjacielem żo- ny Mitkiewicza, z którą tenże roz- zedł się przed pół rokiem.

S. p. Mitkiewicz był czło- wiekiem zamożnym, właścicielem kilku kamienic. Zbudował je na- bytych przez się placach i zapła- sał na imię żony. Po dłuższym czasie przesiedlił się do nowego domu, w którym mieszkał, których winę przypisywano jemu. W paździer- niku 1937 r. nastąpiła oficjalna rozłoga i podział majątku: 1/3 część otrzymała pani Lubow Mit- kiewiczowa, a 1/3 córka Mit- kiewiczowa. Znajomość i przyjaźń Mitkiewiczowej z dyr. Ambroże- wiczem, pochodzącym z zamoż- nej gniś rodziny ziemiańskiej z Podola, była wielce nie na rękę b. mężowi. Przychodziło do spraw honorowych.

STRZAŁY
NA UL. SZEPTYCKIEGO
W dniu zabójstwa Mitkiewicz ubliżył publicznie swej byłej żo- nie, która postanowiła przy pier- wszej sposobności czynnie go zlewać, przez co stała się mo- ralną sprawczynią dramatu.

Sama poszukiwała tej okazji, je- szcze tego samego dnia późnym wieczorem, oczekując w towarzy- stwie Ambrożewicza i przyjaciela jego Zycha na wyjście Mitkiewi- cza z restauracji Szalewiczowej. Na ulicy Mitkiewiczowa wymie- rzyła sobie doraźną satysfakcję policzując męża. Mitkiewicz us- łował zareagować, wywiązała się bójka, w czasie której okładano się wzajemnie pięściami. Ambro- żewicz w pewnym momencie strze- lił z rewolweru, jak twierdził na postrach, w kierunku Mitkiewi- cza, zabijając go niemal na miej- scu.

WYROK PIERWSZEJ INSTANCJI

Ambrożewicz (ur. w r. 1902) stanął 2 października ub. r. przed

Sądem Okręgowym nowogrodz- kim, na sesji wyjazdowej w Bara- nowiczach, i skazany został na pięć lat więzienia za zabójstwo do- konane w stanie silnego wzrusze- nia, wywołanego bójką.

Przy wymiarze kary Sąd uznał jako okoliczność łagodzącą m. in. fakt czynnego zlewania go je- szcze w roku 1937 przez Mitkie- wicza. Sprawa honorowa za- kończyła się wówczas pomyślnie dla Ambrożewicza. Przewód sądowy nie dostarczył danych, ja- koby oskarżony Ambrożewicz dro- gą zabójstwa Mitkiewicza i posłu- żenia Mitkiewiczowej zamierzał dojsć do objęcia pozostałego po nim spadku, którą to tezę wysu- wało oskarżenie.

Razem z nim znalazła się na ławie oskarżonych Lubow Mitkie- wiczowa, oskarżona o udział w bójkę, w wyniku której nastąpiła śmierć jej b. męża. Skazanej na dwa lata więzienia Sąd wykona- nie kary zawiesił na okres trzyle- tni, uwzględniając jako okoliczno- ści łagodzące warunki jej życia z mężem, (który ją zdradzał, bil,

i maltretował), że jako do niego czuła, jako też obciążenie ją krzywdzącą, której doznała zale- dnie na kilka godzin przed zabo- jstwem, wreszcie niekaralność i los córki-sieroty, którą winna się opiekować. Trzeci wreszcie oskar- żony, Tadeusz Zych, przypadko- wy uczestnik awantury ulicznej, zasądzony został na rok więzienia z zawieszeniem.

WYROK SĄDU APELACYJNEGO W WILNIE

Od wyroku powyższego apelo- wał prokurator, domagając się podwyższenia wymiaru kary dla Ambrożewicza, sprawcy zabo- jstwa i uchylenia zawieszenia kary dla Mitkiewiczowej i Zycha. Obro- na wniosła ze swej strony odwo- łanie.

Sprawę rozpatrywał wczoraj Sąd Apelacyjny w Wilnie pod nieobecność oskarżonych, których bronił: adw. Andrejew i apl. adw. Kownacki.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wy- rok nowogrodzkiego Sądu okrę- gowego bez zmian.

Helena Sławińska

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w maj. Kiena dnia 17 marca 1938 r. w wieku lat 72.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w Turgielach dnia 18 b. m. w tym dniu nastąpi pogrzeb na cmentarzu rodzinnym w maj. Kiena.

O czem zawiadamają

CÓRKA I SYN.

Dzień imienin Marsz. Piłsudskiego

PROGRAM

WILNO. W dniu 18 b.m. w przeddzień uroczystości, o godz. 20 — 21 ulicami m. Wilna przejdzie pochód oddziałów garnizonu Wilno z pochodniami przy akom- panjamentem werbli.

W dniu 19 marca o godz. 10 uroczyste nabożeństwo w Bazyli- ce.

Również w godzinach rannych odbędą się nabożeństwa w świą- tyniach innych wyznań.

Godz. 11.30 — oddanie ho- ldu u stóp Mauzoleum na Rossie i złożenie wiązanek kwiecica i zie- leni.

Godz. 12.45 — Akademia ku czci Wielkiego Marszałka w auli kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego.

Godz. 14 — Akademia w sali kina „Mars” (Ostrobramska 5), organizowana przez Związek Strzelecki.

Godz. 19 — przemówienie Pa- na Prezydenta Rzeczypospolitej w obecności Rządu ku czci Marszał- ka Józefa Piłsudskiego. Przemó- wienie to będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Pol- skiego Radja. Celem wysłuchania

przemówienia Pana Prezydenta odbędą się uroczyste zebrania, zwołane przez poszczególne orga- nizacje. Dalszy program tych ze- brań będzie poświęcony wspom- nieniom o Wielkim Marszałku.

— Zarząd Koła ZOR. podaje, iż Komendant Miasta Wilna nadesłał za- prośzenie dla pp. oficerów i podchor- żych rezerwy na uroczystość obcho- dów imienin Pierwszego Marszałka Polsk- i w dniu 19 b.m. (niedziela), a mianowi- cie: godz. 10 nabożeństwo w Bazyli- ce, godz. 11 min. 30 oddanie Holdu na Rossie. — Uprasza się o przybycie na miejsce przed rozpoczęciem uroczy- stości.

— Komitet Złokowanych Organi- zacji Kobietych i Towarzystwo Przy- jaciół Węgier w dniu 19 marca r.b. w kinie „Żnizca” przy ul. Wileńskiego urządzi uroczystą Akademię ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. — Program Akademii: 1) Przemówienie okolicznościowe. 2) Wświetlenie filmów: a) Wkroczenie wojsk polskich na Zaozie, b) Wkro- czenie wojsk węgierskich na Ruś Pod- karpacką. — Początek o godz. 11.30

Wstęp bezpłatny.

— Zarząd Zrzeszenia ZPOK wy- wa członków do wzięcia iaknajmniej- szego udziału w pochodzie na Rossie w dniu 19 marca br.

Zbiórka w lokalu ZPOK — ul. Ost- robramska 7, godz. 11.30.

Składanie życzeń

dla Marszałka Śmigłego-Rydza

WILNO. Dziś, jako w dniu imie- nin Marszałka Polski Edwarda Śmi- głego Rydza, odbędą się o godz. 13 w wielkiej sali pałacu reprezentacyj- nego (Uniwersytecka 8), składanie życzeń dla Marszałka przez przed- stawicieli władz wojskowych i cywil- nych oraz społeczeństwo na ręce in- spektora Armji gen. dyw. Stefana Dąb - Biernackiego.

Osoby, składające życzenia przy- bywają do pałacu do godziny 12.45. Podpisywanie adresu dla Marszałka będzie się odbywało już od godziny 12-iej (w pałacu).

Nabożeństwo żałobne

za spokój duszy ś.p. J. Montwiłła

W poniedziałek 20 b.m. o godz. 10 rano odbędzie się w Bazylice Metropolitalnej nabożeństwo ża- łobne za spokój duszy wielkiego filantropa i działacza społecznego Józefa Montwiłła.

W czasie nabożeństwa pienia religijne wykona chór „Lutni” wi- leńskiej pod dyr. J. Leśniewskie- go. Na nabożeństwo to zaprasza wszystkich Rada Fundacji im. S. J. Montwiłłów.

Rzekomi uciekinierzy z Niemiec

wyłudlili 900 zł.

WILNO. Dwaj jacyś żydzi sace- pilli na ulicy Kolejowej przechodzą- cą Sygł Romerowską (Wilkomierska 53) i podając się za zbiedzów z Niemiec, zaproponowali jej nabycie „brylanto- wych” kolczyków. Romerowska nie chciała kupić kolczyków, lecz, kieru- jąc się litością wobec swych wyzna- ców — ofiar terroru hitlerowskiego — zgodziła się pożyczyć 900 złotych pod

zastaw brylantów. Gdy nieznajomi wzięwszy adres nabywczyni oddali- li się, Romerowska tknięta złem prze- czu ciem udała się do jubiłera, gdzie do- wiedziała się, że otrzymała zwyczajne szkiełka.

Oszukana złożyła skargę w poli- cji. „Farmazonów” jak dotychczas, nie ujęto.

Areszty w Sł nimie

NOWOGRODEK. Ze Słonima do- noszą, że zatrzymani tam zostali Ke- ler Kazimierz, b. kierownik filji spół- dzielni Rolniczo - Handlowej słonim- skiej w Dereczynie oraz b. buchalter tejże spółdzielni Witold Fiszer, obaj pod zarzutem dokonania przywłasz- czeń na szkodę spółdzielni.

Wypadek wczorajszego alarmu

lotniczego

WILNO. Wczoraj rano w czasie m-c wsi Kortulany, gm. turgielskiej, zarządzanego alarmu lotniczego, na biegi z uciekającym koniem, który ujęty T. Zana wystraszył się koń za- przeżony do wózka z mlekiem. Pe- dząc jeźdźnią wystraszone zwierzę wpadło na Marję Piotrowską (Gedy- minowska 47). Pierwszej pomocy po- szkodowanej udzieliła drużyna O.P.L. poczem odwieziono ją do szpitala św. Jakóba.

WILNO. W dniu 16 b.m. o godz. 8.30 Kostunowicz Edmund, lat 18,

z m-c wsi Kortulany, gm. turgielskiej, na biegi z uciekającym koniem, który ujęty T. Zana wystraszył się koń za- przeżony do wózka z mlekiem. Pe- dząc jeźdźnią wystraszone zwierzę wpadło na Marję Piotrowską (Gedy- minowska 47). Pierwszej pomocy po- szkodowanej udzieliła drużyna O.P.L. poczem odwieziono ją do szpitala św. Jakóba.

ZAPARCIE. Lekarskie powagi podno- szą z uznaniem niezawodne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa” także u ludzi w późniejszym wieku.

KRONIKA WILEŃSKA

SOBOTA
Dziś 18 Wschód słońca o 5.30
Zachód słońca o 5.24

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO USB. W WILNIE

z dnia 17 marca 1939 r.
Ciężnienie średnie 754
Temperatura średnia — 5
Temperatura najwyższa — 2
Temperatura najniższa — 8
Opad: 0,4
Wiatr: półn. - zachodni
Tętno barom.: bez zmian.
Uwagi: pochmurno, śnieg.

PROGNOZA POGODY

w dniu 18 marca 1939 roku
Przeważnie pochmurno, miejscami opady, głównie w postaci śniegu. Po mroźnej nocy, temperatura w ciągu dnia w pobliżu 0 st. Umiarkowane wiatry najpóźniej zmienne, potem przechodzące w południowo - wschodnie.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżury aptek: — Sapożnikowa (Zawalna 41), Rodowicz (Wielka 53), Augustowskiego — (Mickiewicza 10), Narbutta (S-to Jańska 2), Zaskawskiego (Nowogródzka 89).

Hotel „St. Georges”
w Wilnie.
Pierwszorządny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefon w pokojach.

Hotel Europejski
w Wilnie.
Pierwszorządny, ceny przystępne.
Telefon w pokojach. Winda osobowa.

— Dnia 19 marca br., w dniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, — odbędzie się w mecie o godz. 10-iej żałobne nabożeństwo.
— Dnia 19 br. o godz. 10-iej, jako w dniu imienin s. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, zostanie odprawione nabożeństwo żałobne za duszę jego w kenesie Karaimskiej w Wilnie (Grodzka 6).

ZEBRANIA I ODCZYT

— Z Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika. W niedzielę, dn. 20 marca o godz. 20 w sali Zakładu Biologii USB (u Zakretowa 23) zebranie T-wa Przyrodników im. Kopernika. — Prof. dr. Jan Dembowski wygłosi odczyt p. t. „Cechy przyrodzone w zachowaniu się zwierząt”. Wstęp wolny.

ROZNE

— Wycieczka dla radiolubnych. Uczestników wycieczki zwiędzą w niedzielę pokazowy schron i propagandowy Ośrodek LOPP przy ul. Wielkiej. Zbiórka obok wieży kościoła św. Jana o godz. 11-iej.

TURYSTYKA
— Wycieczka do Rygi. Polskie Biuro Podróży „Orbis” przypomnia, że w dniu 27.III upływa ostateczny termin zapisów na wycieczkę do Rygi, która odbędzie się w dni 5—10 IV r. b. Cena udziału zł. 65.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Dziś
„GEJSZA”
Ceny propagandowe.

JUTRO
Wstęp Janiny KULCZYCKIEJ
„KRYSIA LEŚNICZANKA”

TEATRY I MUZYKA

— Dziś, w sali śniadaniowej U. S. B. odbędzie się koncert słynnego śpiewaka S. Benoni (bas - baryton). Początek koncertu o godz. 20. 1290
— **TEATR MIEJSKI NA POHULAN-CE.** Dziś o godz. 20-iej „Spadkobierca” z udziałem Haliny Dunin - Rychłowskiej w roli Babcy.
Jutro o godz. 20-iej „Spadkobierca”.
W niedzielę o godz. 16-iej „W perłach” — po cenach propagandowych.
— **Teatr Miejski w Wilnie w Brastawie!** Dziś Teatr Miejski z Wilna gra w Brastawie komedję „Człowiek z burzą”. W rolach głównych wystąpią: pp. Eleonora Schorowa, Irena Horocka i Wacław Schor. Oprawa dekoracyjna — Jan i Kamila Golusowie.
— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.** Dziś „Gejsza”. Ceny propagandowe.
Jutro o godz. 4 min. 15 „Gejsza”. Ceny propagandowe.
Jutro o godz. 8 min. 15 „Krysia Leśniczanka”.
W poniedziałek „Krysia Leśniczanka”. — Ceny propagandowe.

Redaktorzy Główni: Władysław Boda — sprawy młodzieżowe, Teodor Bujnicki — recenzje teatralne, dr. Wacław Charkiewicz — recenzje literackie, Tadeusz Cieszkowski — recenzje filmowe, Jadwiga Dziwulska — recenzje teatralne warszawskie, prof. Michał Józefowicz — recenzje muzyczne, Władysław Landy — sport, hr. Henryk Lubieński — informacje polityczne polskie, Władysław Łepkowski — kronika lokalna wileńska, Józef Mackiewicz — reportaż społeczny, Stanisław Mackiewicz — polityka wewnętrzna i zagraniczna, Konstanty Syrewicz — sprawy społeczne i kulturalne, Konstanty Szychowski — kronika Ziemi Wschodniej, Marjan Szaydowski — kronika sądowa, Barbara Toporska — niedzielny dodatek literacki, Karol Zbyszewski — feljton p.t. „W Winie Stolej”.

Konto P. K. O. Nr. 700.724

Rada Spółki Akcyjnej

pod firmą
„WILEŃSKI PRYWATNY BANK HANDLOWY S. A.”

niżej zawiadamia pp. Akcjonariuszów zgodnie z §§ 27 i 28 Statutu Banku, że w dniu 31 marca 1939 roku o godz. 6-iej po południu, w lokalu Banku w Wilnie, przy ulicy Ad. Mickiewicza Nr. 8, odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok 1938, podział zysków i udzielenie Radzie i Dyrekcji absolutorium; 3) Zatwierdzenie preliminarza wydatków na rok 1939; 4) Ustalenie wynagrodzenia dla wierzycieli Banku z wyboru; 5) Uzupełnienie kapitału zakładowego do wysokości wymaganej przez art. 14 prawa bankowego; 6) Wybory członków Rady i Komisji Rewizyjnej; 7) Wolne wnioski. Akcjonariusze życzący sobie wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, zechcą złożyć w Dyrekcji Spółki Akcyjnej w Wilnie, swoje akcje lub do wody dyspozycyjne o złożonych na przechowanie akcjach w instytucjach kredytowych, najpóźniej do dnia 24 marca 1939 roku, do godziny 12-iej w południe (§ 24 Statutu). Upoważnienie na prawo głosu w formie listu winno być złożone w Dyrekcji Banku nie później jak na trzy dni przed dniem Walnego Zgromadzenia.

Najmilszy podatek świąteczny kupisz w

„MACIERZANEC”
Pińsk. ul. Dominikańska róg Królowej Bony

WARSZAWA

Niedziela, 19 marca 1939 roku
7.15 Pieśń. 7.20 Koncert poranny.
8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła po-Bernardyńskiego w Wilnie. 10.45 Pieśni o wolności. 11.00 — „Sztafeta wzdłuż granic Polski” — reportaż słowno muzyczny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 Wyjści z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.10 Muzyka obiadowa. 14.40 „W naszych sercach zawsze żyjesz” — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Recital organowy. 17.00 Teatr Wyobraźni. 17.45 Koncert „olśniew”. 18.25 „Juliusz Słowacki w życiu Marszałka Piłsudskiego” — szkic literacki. 18.40 „Z niwy polskiej” — suita na orkiestrę. 19.00 Przemówienie Pana Prezydenta R. P. Prof. Ignacego Mościckiego. 19.15 — „Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego” — muzyczna fantazja radiowa. 19.35 Orkiestra i soliści (płyty). 20.15 Audycja informacyjna. 21.15 „W cieniu miecza” — muzyka. 21.55 Koncert. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika

WILNO

Sobota, 18 marca 1939 roku
6.57 Pieśń poranna. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. 8.50 Czytanka wiejska. 11.25 Flet i raryt. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Mała skrzyneczka. 13.20 Muzyka polska. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.05 Sobótka spekerka. 22.55 Rezerwa programowa. 23.05 Zakończenie programu.

BARANOWICZE

Fala 577 mtr. Sygnał tabaka K. O. P.
Sobota, 18 marca 1939 roku
6.57 Pieśń poranna. 8.10 Nasz program i wiadomości dla naszej wsi. 8.20 Koncert poranny. 11.25 Marsze wojskowe. 14.00 Pieśni szczerstwa polskiego. 14.20 Wiadomości z naszych stron. 14.30 Koncert popołudniowy. 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 22.55 Rezerwa programowa. 23.05 Zakończenie programu.

Ofiary

Urzednicy Biura Personalnego Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego z okazji imienin Naczelnika p. Józefa Feli zamiast kwiatów składają na świąteczny z. 25 (z dwadzieścia pięć).
M. T. dla chorego na dusznicę — 1 zł.

PRZETARG

Państwowe Kierownictwo Budowy Zbiornika Wodnego na rzece Wilji w Turniszkach, mające siedzibę w Wilnie przy ul. Kościuszki 14-a m. 3, ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na roboty instalacyjno - elektryczne w budynkach administracyjno - gospodarczych Kierownictwa w Turniszkach. Roboty instalacyjne obejmują: instalację świetlną, telefoniczną i radiową.

Szczegółowe warunki wykonania robót, oraz warunki przetargu mogą zainteresowani otrzymać w godzinach urzędowych w biurze Kierownictwa. Termin składania ofert pisemnych upływa w dniu 30 marca 1939 r. o godz. 12-iej w południe.

TAPCZANY
meble klubowe,
pokrycia meblowe poleca
Wacław MOŁODZKI
Wilno Jagiellońska 8.

POSZUKUJE SIĘ LOKALU
złożonego z 16 sal i 8-10 pokoi — nóżliwie z ogrodem.
Zgłoszenia z podaniem warunków uprasza się składać w Adm. Inst. pod „Nauka”.

Sygnatura: 913/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 3-go, Julian Mościcki, mający kancelarię w Wilnie, ul. Kalwaryjska Nr. 4 m. 6, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24-go kwietnia 1939 r. o godz. 10-iej w Sądzie Grodzkim w Wilnie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników, funduszu zm. Wajnerowiczów Jankiel i Sory i Chasi Szyrowskiej w os. opiekuna Abela Szyrowskiego, nieruchomości miejskiej, położonej w Wilnie, przy ul. Szpitalnej Nr. 10/12, składającej się z placu ziem. o obszarze 986 mtr. kw. z zabudowaniami szczegółowo opisanymi w protokole opisu z dnia 23-go grudnia 1937 r. Powyższa nieruchomość posiada księgę hip. Nr. Hip. 6802 przy Sądzie Okr. w Wilnie w Wydz. Hipotecznym w której w dziale IV-tym są ujawnione pożyczki, kaucje i ostrzeżenia na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 1290 dol. i 20.889 zł. 59 gr., pozatem cięża ściśnienia i ograniczenia wymienione w dziale III-cim teże księgi hipotecznej. Nieruchomość ta we wspólnym posiadaniu z innymi osobami nie znajduje się wydzierżawiona nie jest i podlega w całości sprzedaży na zaspokojenie pretencji Skarbu Państwa.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 50.090. — cena zaś wywołania wynosi zł. 33.393 gr. 34.

Przystępujący do przetargu obowiązani są złożyć rękojmię w wysokości zł. 5.009 oraz dowód posiadania obywatelstwa polskiego i zezwolenie Wojewody Wileńskiego na prawo nabycia powyższej nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papierzy wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowo publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą szkodzić licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeśli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-iej do 18-iej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Wilnie, ul. 3-go Maja Nr. 4.

Wilno, dn. 17 lutego 1939 r.

Komornik
(—) Julian Mościcki

HELIOS Ostatnie dni „PIĘTNO ZDRADY”. Reż. Turzańskiego. W rol. gł.: Gaby Moray i Charles Vanel.
Następny program:
Korona produkcji francuskiej
TRZY WALCE
z muzyką OSKARA STRAUSSA.

REPREZENTACYJNE KINO „CASINO”.
Olbrzymi sukces! Przec. o 2-iej. Prawdziwy entuzjazm.
Przecudowna muzyka nieśmiertelnego JOHANN STRAUSSA
WIELKI WALC
„CASINO” DLA WSZYSTKICH. WSZYSTCY DO „CASINA”.
Początek o godz. 2-iej. PIĘKNY FILM POLSKI.

Serce MATKI
Kolorowy nałogram.
Początek o godz. 2-iej.

MARS Największy film doby obecnej „WŁADCZYNI”
Od Chamberlina — do... Chamberlina.
Role główne: ANNA NEAGLE i ANTON WOHLBUECK.
Bilety w honorowe i ulgi nieważne.

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicza 9.
Przebó i tegoreczny produkcja europejskiej, dramat z dow. os. i ty na tle prawdziwego z. ar. z. n. a
„PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH”
W rolach głównych: Olga Czachowa, Sabina Peters i Iwan Petrowicz.
Początek seansów o 4-iej, w święta o 3-iej.

Zawadamiam Sz. Klientki, iż otrzymam
Najnowsze fasony KAPELUSZY
F-ma **„KRYSZYNA”**
WILNO, Św. JANKA 1.

NASIONA
polecą
W. WELER, Wilno
Sadowa 8, tel. 10—57.
Zawalna 18, tel. 19—51.
Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

MODNE PŁASZCZE, SUKNIE,
kurzowce, peleryny, bluzki, sz. fr. i, pi. jamy
W. HOWICKI Wilno 33
Nowości sezonowe.

Ogłoszenia świąteczne
zwykłe i seryjne
do „SŁOWA”
na warunkach specjalnie dogodnych przyjmujemy
BIURO OGŁOSZEŃ
Stefana GRABOWSKIEGO
WILNO, GABARSKA 1. Tel. 82.
Kosztorysy na żądanie.

Kupno i sprzedaż

FULWARK sprzedam ładnie położony w obrębie Wilna 8 ha, las, park, sad, budynek nowe. Kalwaryjska 12 m. 5, godz. 4—6 wiecz. 1257—79

PLAC DO SPRZEDANIA 1000 mtr. ul. Stara 12 — 5 1275—799

NIWELATOR „Gerlach” z kołem poziomem — kupię. Urząd Wojewódzki, pok. 38, godz. 8—15.

KUPIĘ dzieła Dostojewskiego (po rosyjsku) w wyd. „Próświeszczenie”.
Oferty sub 818 do Administracji „Słowa”.

ZEBY SZTUCZNE kupuje L. Minkler, Wileńska 21 m. 1. 1299—815

Nauka

NAUCZYCIELKA francuskiego w zakresie małej matury potrzebna — Art. tylerijska 8—1. 1293—809

GRUŻLICA PŁUC
jest nieuleczalna i corocznie, nie robiąc różnicy dla pici, wieku i stanu pociągają bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób p. ucnych, bro. ichitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu itp. stosuj pp. lekarze
„Balsam Trikolan — Age”
który ułatwiając wyzdolnienie się płucnicy, usuwa kaszel, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego. Sprzedają apteki.

Poszukują pracy

KRESLARZ, przyjmuje wszelkie prace w swym zakresie: plany, projekty etc. Ceny niskie. Oferty do Administracji „Słowa” dla „Kreslarza W.”.

KUCHARZ I GOSPODYNI (syn i matka) wykwalifikowani z dobrimi świadectwami i referencjami — przyjmą stałą posadę od zaraz. — Łaska we zgłoszenia kierować: Wilno, ul. Krakowska 45 — 4. Maszko Marjan.

Praca zaofiarowana

LEŚNICA — pisarza na skromnych warunkach poszukuję. Hotel Europejski Nr. 31, godz. 8—9 i 17—18. 1298—814

OGRODNIKA — szkółkarza, inspektora w jednej osobie poszukuję jako wspólnika nawet bez gotówki. Szczegół. Nowogródzki skr. p. 29. 1300—816

POTRZEBNE SĄ na wyjazd do kawiarni z dobrem wynagrodzeniem, — uzdolnione w zawodzie panienki — kelnerki; również fachowe bufetowe, do restauracji oraz fortanek. Dowiedzieć się: Wilno, ul. Zamkowa 26 — Hotel „Narocz” pokój 10, od godz. 9—10 i od 16 do 19-iej.

Zguby

ZGUBIONA książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Baranowiczach na imię Jana Onańko — unieważnia się. 1292

Różne

MAJĄTEK oddam w dzierżawę 12 km. od Wilna — ornej i łąk 100 ha, inwestarz żywy, martwy w kompleksie, nasiona. Ewentualnie oddam w poręczającą administrację z zabezpieczeniem oferty. Wilno, Jagiellońska 6—22, między godz. 4—6. 1292—808